Nr. 315. **Wtorek 11 Grudnia 1877.** **Rok 67**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel. Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Ces. król. Ministerstwo i król. węgierskie Ministerstwo handlu udzieliły Engelbertowi Jaegerowi, inżynierowi w Borysławiu, w powiecie Drohobyckim, wyłączny przywilej na osobliwszy system prowadzenia ziemnych wierceń na czas jednego roku. Opis przywilejowanego wynalazku, którego zachowania w tajemnicy nie żądano, znajduje się w c. k. archiwie przywilejów w Wiedniu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 11 grudnia.

Wszystkie prowizorya wpłynęły już do obu parlamentów monarchii. Pokazuje się, że nie była to rzecz tak straszna i zdrożna, jak ją przedstawiano przed miesiącem na samo wspomnienie prowizoryum. Wtedy największą wrzawę robili skryci przeciwnicy ugody, którzy nie mieli dość odwagi do otwartego wystąpienia przeciw projektom ugodowym, a chętnie patrzyliby na ich upadek bez własnego przyczynienia się, lecz tylko w skutek niezłomnego oporu drugiej strony lub dla braku czasu. Projekty prowizoryów zepsuły przeciwnikom ugody tę skrycie żywioną nadzieję. Nikt nie zaprzeczy, że stały stan rzeczy jest daleko lepszy od prowizorycznego, ale lepsze bywa zawsze wrogiem dobrego. Sprawa ugodowa, załatwiona pod wielkim naciskiem braku czasu, a tem samem załatwiona pobieżnie i z pewnemi lukami, byłaby czemś daleko gorszem, aniżeli krótkie prowizoryum.

Kto właściwie rządzi teraz we Francyi? Marszałek Mac-Mahon, Izba deputowanych, czy senat? Ani wszystkie te trzy czynniki razem, ani każdy z osobna, lecz po kolei, dziś jeden a jutro drugi. Senat wywierał wpływ rozstrzygający w pierwszych dniach bieżącej sessyi, gdy mu marszałek pozostawił do wyboru politykę oporu, połączoną z nowem rozwiązaniem Izby, lub własną dymissyę. Potem Izba deputowanych wypłynęła na wierzch, dyktując marszałkowi Mac-Mahonowi warunki, pod jakiemi raczy ona przyjąć na siebie ciężar tek ministeryalnych. Wprawdzie w całym świecie naczelnik państwa, mianując nowy gabinet uwzględnia kierunek przemagający w parlamencie, ale nigdzie parlament nie windykuje sobie tak wpływowej roli przy samem mianowaniu członków gabinetu jak obecnie Izba deputowanych we Francyi. Większość, która zostaje pod rozkazami Gambetty, dyktuje marszałkowi warunki, pod jakiemi przyjmie teki, a powołanemu przez niego prezydentowi gabinetu nazwiska przyszłych ministrów, więc schodzi wszystko na to, że Gambetta jest czynnikiem rządzącym. W dawnem zgromadzeniu narodowem większość rościła sobie także wpływ rozstrzygający nietylko na kierunek lecz i na skład nowego gabinetu, ale dawne zgromadzenie narodowe nazywało siebie parlamentem z monarszemi atrybucyami i do pewnego stopnia miało formalną słuszność po swej stronie. Odkąd septenat został ustalony, parlament francuski jest taki sam jak wszystkie inne parlamenty w Europie, i nie może sobie słusznie rościć większego prawa przy mianowaniu ministrów, które jest i zostanie zawsze atrybucyą naczelnika państwa. Przesilenie francuskie nigdy się nie skończy, jeżeli arogancya większości parlamentarnej wzrastać będzie nadal w dotychczasowym stosunku a marszałek Mac-Mahon wyzuwać się nie przestanie nadal z swoich legalnych atrybucyj. Jeden czynnik musi zawadzać drugiemu, i oba albo doprowadzą spór do skrajnej ostateczności, albo wytworzą nowy dziwaczny system rządzenia, niepraktykowany nigdzie, bo oparty na zupełnem pomięszaniu atrybucyi. Lojalność marszałka Mac-Mahona graniczy w tym wypadku tak blisko z słabością, że w razie, gdyby ten stan rzeczy pociągnął za sobą zgubne następstwa dla przyszłości Francyi, historya nie mogłaby go oszczędzać co do odpowiedzialności moralnej.

Obiegała już pogłoska, że okręty włoskie miały się gdzieś zetknąć z okrętami tureckiemi w sposób wcale nie pokojowy, bo przy huku dział. Tak daleko nie posuną się Włochy na teraz, ale w przyszłości wszystkiego można oczekiwać. Ze Włochów zbiera chętka do wmięszania się w zawikłania wschodnie i wyzyskania sytuacyi, to jest już od dawna tajemnicą publiczną. Toczy się wojna, więc Włochy muszą na tem coś zyskać. Oto logika polityków włoskich zepsutych przez fortunę, która za poniesione klęski dotąd hojniej ich wynagradzała aniżeli wielu zwycięzców za wygrane bitwy. Do wmięszania się w zawikłania wschodnie zdaje się popychać Włochy nietylko żądza terytoryalnych zdobyczy lecz także potrzeba odwrócenia uwagi od spraw wewnętrznych. Obok Francyi Włochy najwięcej mają powodów do uśmierzania wewnętrznych kłopotów za pomocą śmiałych kroków na polu polityki zagranicznej. Była to taktyka praktykowana przez Napoleona III tak długo, dopóki los nie zarządził, że wypadki zewnętrzne zamiast wzmocnić wewnętrzny ład i porządek obaliły wszystko wraz z tronem cesarskim, jako pierwszą ofiarą katastrofy. Nie braknie pewnie we Włoszech takich żywiołów, któreby uważały to za najpomyślniejszy wynik wojny, jeżeliby klęska obaliła tron królewski tak, jak przed ośmiu laty tron Napoleona III. Republikanie całego świata mają tę wspólną zasadę, że najpierw należy być republikaninem a dopiero potem patryotą, że dla korzyści odniesionej przez ideę republikańską wypada pogodzić się nawet z nieszczęściem doznanem na polu walki. We Włoszech republikanie nie zdają się być tak silnem stronnictwem ażeby nawet w najlepszym dla siebie razie stać się mogli groźnymi dla tronu królewskiego. Pewności jednak niema, że ten domysł jest trafny. We Włoszech bowiem stronnictwa dopiero się wytwarzają, a to, które na wierzch wypływa, wzrasta zazwyczaj szybko do nieprzewidywanych rozmiarów, bo łączą się z niem stosunkowo bardzo liczna frakcya indyferentystów, którzy popierali niegdyś Minghettego tak jak dziś Depretisa, którzy w danym razie widząc republikanizm w sile zagrażającej monarchji, wnet znaleźliby się w jego obozie.

KORESPONDENCYE

Paryż, 8 grudnia.

(B) Jeden z tych lakonicznych wyroków, jakie Gambetta przyzwyczaił się od niejakiego czasu wygłaszać z wysokości swego trybunału najwyższej instancyi, wywołał w tych dniach zamięszanie i popłoch, jakiego jeszcze nie mieliśmy podczas obecnego politycznego przesilenia. Wiedziano, o czem i ja wam donosiłem, że kilka osobistości poważnych, jak Grévy, Dufaure, Batbie, miało konferencye z marszałkiem i naturalnie wnioskowano, że z jednej i z drugiej strony w tych konferencyach była mowa o życzeniach i warunkach tyle pożądanego porozumienia. Zaczęto już nawet na dobre wierzyć w powodzenie negocyacyj prowadzonych przez p. Dufaure, kiedy *Agentura Havas* przesłała

---

LISTY PARYSKIE

XIX.

Wspomnienie z młodych lat. Wszędzie dobrze, najlepiej w domu. Burek. Pierwszy śnieg. Znaki zimy. Psy w paltotach — a ludzie.... Nudy niepogoda i polityka, Paryż się bawi. Cyfry spacerów i widowisk. *Wieża piekielna. Hernani* dawniej i teraz. Zgoda stronnictw wobec talentu. Maubant, Worms, Sara Bernard i Monnet-Sully. Dwie nowe sztuki. Klub na scenie i.... w rzeczywistem życiu. Mąż w klubie a żona?... Ton w obejściu i mowie. Skutki gry. Dobrze że u was nie tak!

Przed wielu a wielu laty miałem przyjaciela, szkolnego jeszcze kolegę, z którym rozstawszy się na długi czas, bo każdego z nas losy w inną stronę rzuciły, po innych wodziły drogach i innemi doświadczały trudami i przeciwnościami, spotkałem się znowu nareszcie na rodzinnej ziemi...

Ja z długiej na zachód wycieczki przywiozłem niejedno rozczarowanie, niejeden przepłakany zawód, duży zapas tęsknoty do dawnych domowych nawyknień i gorące pragnienie odżywienia się tem niby barbarzyńskiem życiem nadwiślańskich okolic, co się jeszcze nie ubieliło, nie uróżowało i nie wyfryzowało według przepisów i wzorów ucywilizowanej zagranicy, dotąd z opisu tylko prawie znanej w mojem rodzinnem mieście.

On z ostatnich krańców północnej Syberyi, prócz ciężko nadwątlonego zdrowia przywiózł tylko.... dużego psa, który przez parę ostatnich lat jego pobytu w tej lodowatej pustyni, był nieodstępnym, wiernym jego towarzyszem.

Nie potrzebuję szeroko nad tem się rozwodzić, że obu nam bardzo było błogo znaleźć się znowu razem między swoimi, bo chociaż ciekawość, nie darmo dana człowiekowi przeznaczonemu dążyć ciągle i niezmordowanie do udoskonalenia się przez nabywanie coraz nowych na wszelkiej możliwej drodze wiadomości, kusi każdego, komu tylko okoliczności na to pozwolą, do zobaczenia, co się też tam dzieje po za granicami jego wioski, powiatu a dalej i kraju — to jednak, jak tylko minie pierwsze, zwykle miłe wrażenie zmiany miejsca, i nowości widoków kraju czy obyczajów, każdy, zacząwszy od tego pierwszego śmiałka co na rzuconym w wodę pniu drzewa przepłynął przez jaką rzekę albo jezioro, żeby zobaczyć jak tam wygląda na drugim brzegu, aż do nieustraszonego wędrowca, co

Wiatrom i burzom śmiało stawiąc czoło,
Albo w wagonie lotem pędząc strzały,
W ćwierć roku ziemię objedzie w około,
Podrównikowe dziś znosząc upały,
A jutro marznąc wśród bieguna lodów,
W locie ujrzawszy mnóstwo wielkich grodów,
I małych ludzi, co wśród nich się roją.
Gdy w końcu znowu ujrzy ziemię swoją,
I zkąd wyruszył tam znów stanie cały,
Nie powie, ale myśli pokryjomu,
Dobrze to w drodze, ale lepiej w domu.

O, nie ma pewno istoty czującej i myślącej, któraby nie przyznała choćby tylko po cichu, samej sobie, jeśliby obawa wydania się zacofanym wstrzymywała głośne, publiczne objawienie tego zdania, że u siebie w domu jeżeli nie lepiej, to przynajmniej z pewnością milej niż między obcymi. A cóż dopiero, jeżeli nie z ciekawości, ani dla zabawy lub nauki, ale wbrew chęci i woli, człowiek rzucony przez losy kołatał się po obczyźnie, nie przestawszy myśleć ani na chwilę, kiedy też los zawistny pozwoli mu wrócić do swoich?

To też miło nam było rozpowiadać i słuchać, co każdy widział, czuł, cierpiał, ale najmilej, obejrzawszy się w około, zakończyć westchnieniem: dzięki Bogu żeśmy znowu tu, zkąd wyszliśmy mimo woli!

I było nam tak dobrze, tak wesoło, że za każdym razem spotkawszy się, szczerze, bez myśli czczych komplimentów, które między braćmi, choć nie krwią, ale sercem, byłyby więcej niż śmiesznemi, wzajemnie znajdowaliśmy, że każdy z nas coraz lepiej wygląda, jakby się odżywiał, odmładniał rodzinnej ziemi powietrzem. Za to kolega mój uważał, i było to istotnie widocznem, że jego Burek jakiś nie swój i choć prawie od nóg jego nie odstępował, stracił humor, nie skacze, nie biega, a jak mu spojrzy w oczy, to tak jakoś smutnie, jakby się skarżył, jakby chciał o coś prosić.

Nie trudno było wpaść na domysł, że zmiana klimatu, rodzaju żywności, sposobu życia, przestrzeni, w jakiej się poruszał, ciasnej naturalnie w porównaniu z bezbrzeżną pustynią, w której się zrodził i wychował, wpływały na zdrowie Burka, ale że powoli oswoi się z temi nowemi warunkami i stosunkami życia i że silna jego organizacya wyjdzie z tego przejścia zwycięzko. Oczekiwanie to zaczęło się nawet powoli spełniać.

Minęło tak lato i jesień zaczęła się dość chłodno. Koniec października i pierwsze dni listopada zdawały się chcieć ludziom wyraźnie przypomnieć, że baranki, lisy, szopy i tumaki, nie dla samej ozdoby dodają się do zimowych naszych ubiorów.

Koledze memu było na imię Marcin, i w tym roku w dniu 11 listopada św. Marcin przyjechał na białym koniu, jak się nasz ludek zwykł wyrażać, kiedy w tym dniu pierwszy śnieg upadnie. Tym razem całą noc śnieg padał, a ranek chociaż pogodny, ale porządnie mroźny, utrzymał na ulicach i placach ten piękny gronostajowy kobierzec, co tak miło skrzypi pod nogami. Poszedłem odwidzić kolegę i po staropolsku wypowiedzieć mu w dzień imienin życzenia, które, o czem dobrze wiedział, chowałem zawsze w sercu mojem dla niego. Poczciwy Marcin powitał mię szczerym gorącym uściskiem, ale w oczach jego uderzył mię jakiś niezwyczajny wyraz, z którego nie miałem czasu zdać sobie sprawy, bo w tej samej chwili odwrócił się od łóżka, nad którem był pochylony, i przystąpił do mnie wspólny nasz przyjaciel, młody doktor, i po przywitaniu odezwał się:

— Patrz, jakiego mam pacyenta!

Spojrzałem na łóżko, i zobaczyłem leżącego na niem Burka z obwiniętą i obwiązaną nogą, i on miał niezwykły wyraz w wymownych i pełnych intelligencyi oczach. Było tam i cierpienie i radość. Przypadkiem obejrzawszy się, spostrzegłem jednę szybę w oknie wybitą i zasłonioną skórzaną poduszką, którą przytrzymywał podpierający ją kij od miotły.

— Zaraz ci wszystko objaśnię, co się tu dzieje — odrzekł gospodarz.

I gdyśmy usiedli we trzech przed łóżkiem, Marcin tak rzecz opowiedział:

— Była może siódma godzina rano, bo spałem jeszcze i śniła mi się własną ręką zbudowana ze śniegu chata, w której nie jedną zimę przepędziłem; w tem zbudził mię

dziennikom notę, afiszowaną jednocześnie przy wejściu do senatu i Izby deputowanych, a w której powiedziano, że wszelkie usiłowania utworzenia gabinetu pojednawczego paraliżowane są przez uprzedni warunek zwołania kongresu, celem usunięcia artykułu konstytucyi, który dozwala władzy wykonawczej rozwiązać Izbę za zgodą senatu. Prezydent uważa ten warunek za niepodobny do przyjęcia, nie mogąc pozwolić na zmianę prerogatyw władzy wykonawczej i prerogatyw senatu.

To wyraźne oświadczenie, że cała odpowiedzialność dalszego przesilenia spada na większość Izby deputowanych, która stawia istotnie niepodobne do przyjęcia warunki, sprawiło niezmierne wrażenie w opinii publicznej i mogło doprowadzić do bardzo niekorzystnych dla większości rezultatów. To też ze wszystkich stron posypały się natychmiast protestacye. Nikt nie chciał przyjąć na siebie odpowiedzialności za to niewłaściwe wymaganie i p. Grévy oświadczył publicznie na posiedzeniu Izby, że nigdy z podobną propozycyą do marszałka nie występował. Podobne oświadczenia przesłały do rozmaitych dzienników inne osoby, które w ostatnich dniach miały zaszczyt rozmawiać z marszałkiem, a nakoniec w Izbie deputowanych i w senacie wszystkie odcienia lewej strony wystąpiły z deklaracyami, że nikt z ich łona nie został upoważniony przez swoich kolegów ani wzywany przez prezydenta do przedstawienia warunków, jakie większość uważa za konieczne do rozpoczęcia układów.

Nie podobna jednak było przypuszczać, żeby agentura Havas puściła w obieg taką notę, nie mając do tego zasady. Zaczęto też badać i rozpytywać, skąd mogło się wziąć podobne nieporozumienie i nakoniec przekonano się, że na obiedzie danym przez pana Emila Girardin na cześć ex-prezydenta Stanów Zjednoczonych, generała Grant, p. de Lesseps, senator, zapytał się pana Gambetty, czego żąda większość Izby deputowanych, aby przywrócić harmonię między władzami kraju, a p. Gambetta odpowiedział: „Potrzeba nam gwarancyi danej przez kongres, że nowe rozwiązanie nie będzie mogło nam nigdy grozić“.

Ponieważ Gambetta, choć mu nikt na to nie dał mandatu, przemawia od niejakiego czasu zupełnie stanowczo w imieniu większości republikańskiej, przeto Lesseps powtórzył jego słowa panu Batbie, i obaj zakomunikowali marszałkowi tekst deklaracyi Gambetty, który naturalnie ani się odezwał, kiedy wszyscy domagali się objaśnienia, kto mógł z takiemi propozycyami wystąpić do prezydenta.

Po usunięciu tej wątpliwości negocyacye rozpoczęły się na nowo. Marszałek, który pomimo namowy prawego krańca, żeby nie cofnął się nawet przed zamachem stanu, pragnie pozostać na drodze ściśle legalnej i nie oddalić się ani na krok od przepisów konstytucyi nie naruszając prerogatyw senatu i Izby, ale nie poświęcając swoich, wezwał znowu p. Dufaure i prosił go, aby zajął się utworzeniem gabinetu parlamentarnego zgodnie z warunkami, jakie p. Dufaure poprzednio mu przedstawił, z których głównemi są: zapewnienie ministrom zupełnej swobody nominacyi urzędników administracyi i przyjęcie przez rząd projektów praw, przedstawionych przez p. Bardoux co do kolportażu i stanu oblężenia. Gdy to piszę, rokowania jeszcze trwają. (Już się rozbiły, jak nam donosi telegram. *P. R.*)

Skład Izby można prawie z zupełną ścisłością rozkwalifikować numerycznie w następujący sposób: 80 bonapartystów nie chcących ani jotę ustąpić, 20 legitymistów nieprzejednanych, 30 bonapartystów nie chcących posuwać rzeczy do ostateczności, a zatem popierać nowy gabinet, 75 monarchistów pragnących popierać marszałka i zdecydowanych głosować z gabinetem, 225 republikanów różnych odcieni, pojmujących potrzebę pojednania i 75 republikanów krańcowych, którzy z góry walczyć będą przeciw nowemu gabinetowi, oskarżając go, że uczynił zbytnie ustępstwa władzy wykonawczej.

Filipopol, 1 grudnia.

(D) Przed kilku dniami przybył tu do nas gość wcale ciekawy i znakomity, Achmed bej, renegat, podpułkownik w armii tureckiej i przyboczny adjutant sułtana. Był on dawniej c. k. wojskowym *attaché* przy ambasadzie austryackiej w Stambule. Jako major kwitował dobrowolnie, przeszedł na Islam i liczyć go można obecnie do najzaciętszych obrońców Turcyi. Przybył on tu z nadwątlonem zdrowiem z pod Szybki od Reufa baszy. Podam tu w krótkości treść dwugodzinnej rozmowy, jaką miałem z tym panem — gdyż sądzę że interesować was będzie o tyle, o ile wpływ jego w pałacu jest bardzo znaczny, a osobiste relacye i stosunki z najwyższemi osobami w Stambule bardzo wybitne.

Achmet bej pozostaje w wielkiej zażyłości z Mahmudem Damatem baszą, którego największa część dzienników europejskich uważa po prostu za złego demona Turcyi. Otóż podług zapewnień Achmeda beja, za które oczywiście nie biorę odpowiedzialności ma być Mahmud Damat najpracowitszym i najsumienniejszym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek Turcya miała u steru. Ma to być człowiek wielkiej abnegacyi, miłość ojczyzny i dobrobyt kraju jest mu pierwszym i ostatnim celem. Majątku prywatnego nie posiada wcale, to co ma, majątkiem nazwać nie można. Zawiść z powodu jego wpływu na osobę Padyszacha zgotowała mu już niejedną ciężką chwilę — nie daje się jednak zrażać przeciwnościami, i dąży ku celowi — zaprowadzając ulepszenia w każdym kierunku i o ile to jest w jego mocy.

O Midhacie baszy wyraził się Achmed bej, że jego powrót do Turcyi byłby dopiero nieszczęściem. Midhat basza ma być samolubem w najwyższym stopniu, chciwym władzy i panowania, nieznoszącym żadnej oppozycyi i nieprzebierającym w środkach posuniętych nawet do okrucieństwa, jak tego dowodem była jego dyktatura w Bułgaryi, w której przed kilkunastu laty okrył się straszną famą jako gubernator i pacyfikator.

Dowiedziałem się dalej, iż sułtan na całą dyplomacyę, z wyjątkiem angielskiej i hiszpańskiej, jest oburzony — i że ją toleruje, bo musi. Przedewszystkiem nienawidzi konsulatów, którym przypisuje wzniecenie całej burzy obecnej. Sułtan jest przekonany, że doniesienia, które konsulowie przesyłali swym poselstwom i ambasadom, nie polegały na własnych sprawdzonych spostrzeżeniach, ale były reprodukcyą zmyślonych, złośliwych i tendencyjnych doniesień nieprzyjaciół Islamu. I w tym względzie ma sułtan po większej części słuszność. Z Achmedem bejem rozmawiał Abdul Hamid często o stosunkach państwa i jego relacyach do innych mocarstw europejskich. Raz miał się wyrazić sułtan wśród takiej pogadanki, iż gdyby to było w jego mocy, mianowałby konsulami tylko agentów *Lloyda*, gdyż zdaniem jego między cudzoziemcami tylko dwie są klasy, które znają Turcyę, jej instytucye i jej dobre i złe strony, przebiegając ją od końca do końca. Są to agenci Lloyda i lekarze — a poniekąd i inżynierowie. Dyplomaci i zastępcy zagranicznych dworów nie znają Turcyi zdaniem sułtana zupełnie, a jednak intrygują i wywodzą rozliczne zażalenia, zebrane na papierze w pałacu. Z dyplomatów europejskich jednego tylko Ignatiewa uważa sułtan za zdolnego. Żartując z goryczą z łatwowierności Europy, która daje wiarę najniedorzeczniejszym bajkom rozsiewanym o Turcyi, wyraził się sułtan: „Gdyby doniesiono, iż jeżdżę codziennie na papudze, wierzono by temu w Europie.“

Achmed bej za parę dni wraca przez Kazanłyk do Szybki, gdzie ma się widzieć z Reufem baszą — i po pobycie kilkudniowym wraca do Stambułu. Wiem tyle tylko, iż chce on w Szybce zaprowadzić w użycie światło Drumonda, z którem robił już rozliczne studya i próby. Upadek Plewny jest zdaniem podpułkownika nieprawdopodobny, gdyż potrzeb aby do tego siły 250.000 ludzi, której Rossyanie nie mają na teraz do dyspozycyi.

Do Karlowy posłano z pod Szybki 6 batalionów mustafizów, co uważać należy za znak, iż w Szybce spokój i potrzeba wojska nie jest wielka.

Wspólne delegacye.

Dnia 7 b. m. przyjmowane były delegacye przez Najj. Pana, węgierska o godź. 2, austryacka o godź. 3. Prezes delegacyi węgierskiej p. Władysław Szögyenyi przemówił jak następuje:

„Najjaśniejszy Cesarzu i Królu apostolski, Panie najmiłościwszy! Dwa lata z górą minęły, odkąd zwołany w r. 1875 przez Waszą Cesarską i Królewską Apostolską Mość sejm węgierski między pierwszemi legalnej działalności swej zadaniami wybrał delegacyę swą do spraw wspólnych, ta zaś miała zaszczyt złożyć hołd swój najgłębszy u stóp najdostojniejszego tronu Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości tu na tem miejscu; a ninie, gdy temuż sejmowi ostatni legalnej działalności jego okres się zbliża, znowu wypadło mu wśród licznych a wielce doniosłych zadań, czekających załatwienia swego, podjąć się konstytucyjnego współdziałania ku ustanowieniu wspólnych na rok przyszły wydatków. Ponieważ sejm węgierski nam to zadanie poruczył, kwapimy się, zanim przystąpimy do przepisanej nam ustawą działalności, ku najdostojniejszemu Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości tronowi, by homagialnego hołdu naszego i wiernego przywiązania najpoddańsze złożyć wyrazy. Racz Najjaśniejszy Panie przyjąć je najmiłościwiej i pozwolić, byśmy przed Tobą, Najjaśniejszy Panie, z całą szczerością i dziecięcą ufnością wyrazili radość naszą, iż powiodło się zachować monarchii pokój, i byśmy wynurzyli nadzieję, że to powiedzie się w przyszłości także. Przejęci na wskroś wielką zadania naszego doniosłością, w postępowaniu naszem mieć będziemy na oku, aby nie naprężać siły wiernych Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości ludów ponad ową miarę, jakiej bezwarunkowo wymagają dzisiejsze okoliczności, ale też, żeby nie usuwać zpod rozporządzania rządu Waszej Cesarskiej i Apostolskiej Mości tego, czego wobec wschodnich wypadków nieprzewidzianych potrzeba ku zawarowaniu interesów monarchii, a więc naszej ojczyzny. Najpewniejszej rękojmi wszystkiego tego, czego wymaga wiernych Waszej Cesarskiej i Apostolskiej Mości ludów interes, dopatrujemy się w Twojej, Najjaśniejszy Panie, mądrości, w Twojej o ludy monarchii pieczołowitości ojcowskiej i w wzniosłem konstytucyjnem Waszej Cesarskiej i Apostolskiej Mości pojmowaniu powołania władcy i ośmielamy się tylko jeszcze wynurzyć owo gorące życzenie, władnące sercami wszystkich narodu naszego synów bez różnicy języka i stanu: oby Wszechmogący raczył drogocenne życie Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości, Najjaśniejszej Pani Cesarzowej i Królowej JMci i najdostojniejszego dziedzica tronu, otaczając sławą i pomyślnością, przedłużać do ostatecznych żywota ludzkiego kresów i osłaniać ku uszczęśliwieniu ludów Waszej Cesarskiej i Apostolskiej Mości!“

Zzromadzenie trzykrotnie zawołało: *eljen!*

Przemówienie zaś prezesa delegacyi austryackiej hr. Trauttmansdorffa jest następujące:

„Za głosem Waszej Cesarskiej Mości najposłuszniej idąc, zebrała się delegacya Rady państwa, aby podjąć się swego zadania konstytucyjnego. Raczy Wasza Cesarska Mość najmiłościwszą życzliwością swą wspierać prace delegacyi, które nosić będą piętno owego usposobienia lojalnego i patryotycznego, którem wszyscy członkowie równie gorąco są przejęci, a którzy szczęśliwymi być się mienią, że na początku działalności swej wolno im wynurzyć je u stóp tronu“.

Na oba przemówienia powyższe odpowiedział Cesarz JMć w równem brzmieniu jak następuje:

„Zapewnienia wierności, które mi pan dałeś, z zadowoleniem przyjmuję. Wobec politycznego w Europie położenia rzeczy byłbym pragnął widzieć was rychlej już zebranych do podjęcia konstytucyjnej działalności waszej. Lubo dziś jeszcze nie możecie stanowczo załatwić zadań sesyi niniejszej, z ufnością przecie mogę pozostawić doświadczonej gorliwości waszej sprawienie tego, na co pozwalają okoliczności i co teraz już uczynić można. Ku szczeremu ubolewaniu mojemu nie powiodło się zapobiedz wybuchowi wojny między Rossyą a Turcyą. Tem usilniejszych rząd mój dokładał starań, aby zlokalizować wojnę, a szczególniej, aby monarchii zachować błogość pokoju. Mimo daleko sięgających zawikłań na Wschodzie utrzymały się nasze stosunki sąsiedzkiej przyjaźni z wszystkiemi mocarstwami, a zarazem zawarowano prawowite interesa Austro-Węgier ku wszem stronom. To też i nadal wśród wszelakich okoliczności pozostanie pierwszem zadaniem mojego rządu. Dotychczas udawało

---

nagle silny łoskot, niby daleki strzał. Otworzyłem oczy, dzień był już jasny, poczułem zimny powiew wiatru i spostrzegłem mglistą szybę, z której ledwie pozostało kilk ułamków szkła przy ramie. Jeszcze nie miałem czasu wyrozumować co, czy kto, i jakim sposobem mógł wybić szybę w oknie o dwa piętra wzniesionem nad podwórzem, kiedy usłyszałem bolesne skowyczenie i dopiero spostrzegłem, że w pokoju nie było Burka, który zwykle spi na tej wilczej skórze przed łóżkiem. Wyjrzałem przez stłuczoną szybę i zobaczyłem biednego psa, kulejącego na śniegu ze złamaną nogą i skrwawioną głową. Zbiegłem na dół przez pół ledwie ubrany i przyniósłszy tu biedaka, starałem się naprędce jako tako opatrzyć jego rany i nad tem zajęciem zastał mnie kochany nasz doktor, który na ten raz bez wahania zmienił się w weterynarza i poprawił *lege artis* to, com ja dość niezgrabnie rozpoczął....

Poczciwy Burek, syn Syberyi, zobaczywszy śnieg po tak długiem niewidzeniu i którego może już nigdy nie spodziewał się zobaczyć, zapomniał, że pokój jego pana jest na drugiem piętrze, że w oknach są szyby chociaż przezroczyste ale nie bardzo miękkie, i skoczył na oślep, żeby się wytarzać na tej rodzinnej pościeli.

Upewniam życzliwych moich czytelników, że na widok pierwszego śniegu nie wyskoczyłbym oknem nawet z mieszkania na dole, choćby mi nie groziło złamanie nogi, jak to się zdarzyło biednemu Burkowi, który nawiasem mówiąc, żeby mianowicie łaskawym czytelniczkom nie pozostawiać smutnego wrażenia, zupełnie się wyleczył i odzyskał dobry humor przekonawszy się, że chociaż przez parę miesięcy co rok ucieszy się śniegiem i mrozem — ale przyznam się, że już zaczynają mi się tu przykrzyć ciągłe dedeszcze i deszcze, choć już dawno po św. Marcinie i chociaż obok zapewnień w kalendarzu, jakby na materyalne świadectwo, że już zima, spotkałem już nieraz na bulwarach charciczki i kingszarle w aksamitnych albo sukiennych jedwabiem podbitych i wstążeczką obramowanych jubkach, co także nie dodaje mi dobrego humoru, bo mię drażni i prawie oburza widzieć te eleganckie psiaki, stąpające dumnie w tym równie śmiesznym jak wykwintnym stroju, kiedy tyle biednych ludzi nie ma czem otulić skostniałych członków.

Smutno mi na tych zabłoconych ulicach, nudno gdzie tylko się obrócę, a gdybym wszystkie dzienniki przerzucił, znajdę tylko sto razy powtórzone wyrażenia: przesilenie, upadek handlu, rewolucya, stan oblężenia, opór, dymissya marszałka, budżet, bankructwo, prawa strona, lewy kraniec, konserwatyści, radykalizm, itd. *in dulce infinitum*, co wszystko nie usposabia mnie wcale do wesołości.

Ale ja nie stanowię całego Paryża, nie myślcie zatem, że tu naprawdę tak jest smutno. Bynajmniej, Paryż przy tem wszystkiem bawi się najswobodniej i najweselej. W ostatnią niedzielę 20.000 osób zwiedziło miejsce przyszłorocznej wystawy, to jest spacerowało wokoło wznoszących się i prawie już wykończonych gmachów, bo doprawdy jest tam co widzieć nawet z zewnątrz, a cóż dopiero jeżeli kto należy do szczęśliwych wybranych, którzy przez rozmaite stosunki, znajomości i wytrwałe zabiegi, czyli jak tu się wyrażają, przez boczne schody, zdobyli kartę pozwalającą wejść do wnętrza budynków. Takich szczęśliwych wybranych w tym samym dniu było 898. Wewnątrz ta garstka zaledwie taki sprawiała efekt, jak mucha, co się kręci wśród ogromnej gotyckiej sali, ale trzeba było widzieć, z jaką oni dumą wchodzili, a szczególnie wychodzili i spoglądali na ten tłum zmuszony poprzestać na promenadzie około świątyni, która dla nich miała otwarte bramy.

W tej samej chwili, w drugim końcu Paryża, przeszło 12.000 osób przypatrywało się kolejno Eskimosom w ogrodzie aklimatacyjnym, a blisko 10.000 zapłaciło franka od osoby, żeby widzieć, jak Blondin wozi w taczkach swego służącego na wyprężonej linie o kilkadziesiąt łokci po nad ich głowami, a wieczorem czterdzieści kilka teatrów pełnych, co stanowi pewnie około 60.000 widzów, i wszędzie ci ludzie bawią się, choć nie wszędzie jednakowy rodzaj zabawy, ale każdy wybiera ten, jaki mu najbardziej przypada do smaku. *Hernani* tak ma swoich amatorów jak *Rotomago* swoich.

Gdybym był złośliwy, powiedziałbym że duch polityki opanował nawet przybytek Moliera, Kornela i Rasyna, bo są niezaprzeczenie ludzie, którzy nie dla tego idą na przedstawienie *Hernaniego* i klaszczą z zapałem, że to jest niezawodnie jedno z najlepszych dzieł dramatycznych Wiktora Hugo, z epoki najświetniejszej jego poetycznego talentu, ale dla tego, że ten sam Wiktor Hugo, który niestety nie jest już dziś tem na polu twórczości literackiej, czem był przed czterdziestu kilku laty, jest dziś jednym z najgwałtowniejszych koryfejów opozycyi, a zamiast pisać takie dramata jak *Hernani* albo *Lukrecja Borgja*, gra komedye demokratyczne, socyalne, i przyklaskuje farsom byłej komuny.

(Dokończenie nastąpi.)

się to bez niezwykłych żądań po waszej gotowości do ofiar. Żywię nadzieję, że tak będzie i w przyszłości. Na wszelki wypadek mocno jestem przekonany, że, gdyby potrzeba było stanąć w obronie naszych interesów, wolno mi liczyć z całą ufnością na patryotyczne poświęcenie moich ludów. Tusząc, że wspomagać będziecie mój rząd w trudnych zadaniach jego rozumem i patryotyzmem, życzę pracom waszym najlepszego skutku i witam was serdecznie".

Po tej odpowiedzi Cesarz JMć rozmawiał z każdym z osobna członkiem delegacyj.

Pierwsze posiedzenie delegacyi węgierskiej było poświęcone ukonstytuowaniu się zgromadzenia. Na posiedzeniu drugiem, które odbyło się dnia 7 b. m., minister spraw zagranicznych hr. Andrassy wniósł następujący projekt ustawy o prowizoryum budżetowem:

„Ponieważ delegacye zwołane do Wiednia na dzień 5 grudnia r. 1877 do obrad nad sprawami wspólnemi prawdopodobnie nie będą mogły skończyć konstytucyjnego ustanowienia budżetu wspólnego do końca r. 1877, a na ministerstwie wspólnem cięży obowiązek starać się o pokrycie wydatków wspólnych na pierwsze miesiące r. 1878, przeto ministerstwo wspólne ma zaszczyt przedstawić szanownej delegacyi wniosek następujący:

„Upoważnia się ministerstwo wspólne do zlikwidowania wydatków wspólnych na czas od 1 stycznia do 31 marca r. 1878 w stósunku wydatków uchwalonych na r. 1877.

„Co do subwencyonowania Lloyda austro-węgierskiego przepis ten znajdzie zastosowanie wtedy tylko, gdy oba ciała ustawodawcze rozporządzą o przedłużeniu odnośnej umowy.

„Część tych wydatków przypadająca na kraje korony węgierskiej będzie obliczona wedle stosunku kwoty, którą się prawnie ustanowi".

Po dyskusyi o formie traktowania projektu powyższego przyjęto wniosek del. Wahrmanna, wedle którego delegacya na konferencyi sobotniej ukonstytuuje się jako komisya sejmu węgierskiego i temuż sejmowi zda z projektu sprawę.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Rossyi.)

Znany już czytelnikowi *Gazety* petersburski korespondent *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* przesyła swemu dziennikowi pod d. 5 grudnia list, który dla znających się na tego rodzaju elaboratach w wysokim stopniu jest charakterystyczny. Korespondent ten. w którym, jak to już czytelnik niejednokrotnie miał sposobność przekonać się, zatarło się najzupełniej wszelkie poczucie słuszności, pisze: „Przechodząca z ust do ust pogłoska o klęsce, jakiej doznała część naszej wschodniej armii, zdaje się popierać wypowiedziane przezemnie w ostatniej korespondencyi życzenie, aby się nie dzielić skórą niedźwiedzia, dopóki go się nie ubiło. Właśnie wczorajsze i dzisiejsze dzienniki nasze odzywają się z całym szeregiem takich myśli podziałowych i tego rodzaju życzeń. Ale prawdopodobnie już jutro pod wrażeniem tych wieści, które wprawdzie nie zostały oficyalnie potwierdzone, ale tak stanowczo opiewają, że je przynajmniej w głównych punktach należy uważać za uzasadnione, nastąpi spokojniejsze zapatrywanie się na warunki pokojowe. W militarnej ogólnej sytuacyi ta jedyna klęska, jakiej doznali Rossyanie od kilku miesięcy, nie wywoła prawdopodobnie wielkiej zmiany, gdyż nie pod Tirnową ale pod Erzerum i Plewną należy się spodziewać rozstrzygnięcia; mimo to wiadomość o klęsce tem nieprzyjemniej dotknęła tutejszą opinię publiczną, że czegoś podobnego już się tu wcale nie spodziewano a podług obecnego stanu rzeczy nie można się było spodziewać. To spuszczenie z tonu tem bardziej kontrastuje z rozumowaniem naszych wczorajszych i przedwczorajszych dzienników, że dzienniki te marzyły już o wyprawie kozackiej à la Yermak do Indyj, aby tak nieprzyjaźnie usposobionej Anglii wydrzeć tę bogatą posiadłość. Niestety mowy angielskie i zachowanie się Anglii w rzeczy samej wywołały przeciw niej wielkie oburzenie nietylko tu, ale, o ile się mogłem dowiedzieć, w całej Rossyi, a artykuły najbardziej czytanych dzienników są w rzeczy samej wyrazem usposobienia panującego pomiędzy publicznością. Artykuły te nie przyczyniają się jednak bynajmniej do większego rozdrażnienia, lecz przez mniej lub więcej fantastyczne kombinacye o warunkach pokojowych starają się poniekąd uśmierzyć istniejące już oburzenie. Do takich kombinacyj należy owych pięć miliardów kosztów wojennych *Gołosu*, o których wspomniałem w ostatnim liście i owa wyprawa kozacka à la Yermak do Indyj *Petersburgskich Wiedomosti*. Im większy entuzyazm wzbudziła ta idea wczoraj, tem większe rozczarowanie wywoła ona jutro, skoro telegraf z Tirnowy spełni swą powinność. Ta idea powstała nie w biurze jakiego sztabu generalnego, lecz w biurze redakcyi *Petersburgskich Wiedomosti*, przypomina plan, który wygotował ktoś podczas wojny krymskiej i przesłał cesarzowi Mikołajowi z prośbą o bezzwłoczne przeprowadzenie go. Podług tego planu miano jak najskryciej zgromadzić w Archangielsku nad Morzem Białem wielką liczbę okrętów i statków transportowych i wsadzić na nie pewną liczbę pułków kozackich wraz z końmi; flotę tę miano posłać na zachodnie wybrzeże Anglii naturalnie również w największej tajemnicy. Tutaj mniej więcej w pobliżu granicy szkockiej miano na dobre naprzód zrekognoskowanych punktach wysadzić kozaków. Podczas gdy ostatni przeszliby kraj na najwęższem miejscu, pustosząc wszystko ogniem i mieczem, to okręty opłynęłyby naokoło Szkocyę i przybyłyby na przeznaczony punkt na zachodniem wybrzeżu, zkądby odwiozły kozaków nad Morze Białe. Tak więc przez tę wyprawę dowiedzionoby Anglikom, że ich wyspie zadać można także dotkliwą ranę. Cesarz Mikołaj wrzucił naturalnie ów plan do kosza i opowiadał o nim wieczór przy herbacie. Podobnie brzmi plan przyszłej wyprawy indyjskiej podany przez *Petersburgskie Wiedomosti*. Autor tego „świetnego" planu odwołuje się przedewszystkiem na wydany przez cesarza Pawła w r. 1800 ukaz, podług którego hetman kozacki Orłow miał 20 pułkami swych kozaków dońskich pomaszerować do Indyj i tam utrzymać się „z dochodów" tej wyprawy. Że do tego nie przyszło, o tem wiedzą wszyscy, a po upływie nowych 77 lat będzie również powszechnie znanem, że podczas i po wojnie — zdaje się, ostatniej przeciw dotychczasowej Turcyi — coś podobnego nie miało miejsca, bo żeby Turcya miała wyjść z tej wojny tak nienaruszona, jaką była aż do bankructwa, do śmierci przedostatniego a wstąpienia na tron ostatniego sułtana, to nawet najlepszym jej przyjaciołom nie zdaje się być prawdopobobną rzeczą a i w tem zmieniły się od wybuchu wojny zapatrywania i usposobienia. Na zachodzie Europy mówią dziś tylko o „interesach angielskich", jak do niedawna mówiono o „potrzebnej powadze" i „legalnym wpływie" Francyi. Czy Rossya z swemi 80 milionami mieszkańców nie miałaby mieć również swych interesów? Cóżby powiedziała na to Anglia, gdyby jej chciano zabronić wstępu do *Canal la Manche* i to z tej jedynie przyczyny, że Francya, z swym „legalnym wpływem" na Europę leży po jednej stronie kanału. Tak samo stoją rzeczy z Rossyą. jeśli idzie o swobodną żeglugę przez Bosfor i Dardanelle, jeśli Anglia na każdy krok uczyniony w centralnej Azyi w interesie cywilizacyi przez Rossyan zawistnem patrzy okiem, wstrzymuje Rossyę i przeszkadza jej, jeśli wypiera Rossyę z wszystkich targów, na których dotąd towary rossyjskie chętnie były widziane, jeśli mimo tak pojednawczego usposobienia nawet z powodu podrzędnych kroków, jakie zrobiła od wybuchu powstania w Hercegowinie, spotykała się tylko z nieufnością, odpychającą wszystkie jej dobre chęci. Takiemu dziennikowi jak wasz, nie potrzebuję wyłuszczać, w jak wysokim stopniu swobodnie i samodzielnie rozwija się obecnie nasze dziennikarstwo polityczne; ale znacznie większa część dzienników europejskich nie może się rozstać z zdaniem, że nasze dzienniki tylko to powiedzieć mogą, co rząd chce albo raczej, co rząd myśli. Dla tego uważam za swój obowiązek właśnie przez wymienienie tak fantastycznych planów jak owa wyprawa do Indyj lub owych pięć miliardów, które ma zapłacić pokonana Turcya, dowieść, że rząd z owemi groźbami i przesadnemi żądaniami nie ma nic wspólnego; ale z drugiej strony i przeciw takiemu nadmiarowi nie posiada środków represyjnych, lub też może nie chce ich użyć przy każdej sposobności, aby nie tamować swobody słowa. Zdaje się nawet, że dużo upłynie czasu, zanim zachodnia Europa przyzna naszej prasie tę samą samodzielność, jaką sobie zdobyła prasa w innych krajach."

(Operacye w zachodniej Bułgaryi.)

O operacyach wojennych w zachodniej Bułgaryi umieszcza *A. A. Ztg.* artykuł następujący: „Po wyparciu Turków z Prawczy 23 z. m. ustąpili oni także z Nowaczynu i Lutykowy. Turcy pobici pod Prawczą, cofnęli się drogą prowadzącą do Sofii i zajęli przygotowaną już pozycyę pod Wraczesz słabsze zaś lewe skrzydło, które ustąpiło z pod Nowaczynu, cofnęło się drogą Lutykowo-Sofia. Prawe skrzydło rossyjskie, operujące na drodze Plewna-Sofia, stanęło pod Prawczą, lewe zaś skrzydło skierowało się przeciw Etropolowi. Tu zawrzała ponownie gorąca walka. Etropol został zdobyty 24 z. m. Oddziały tureckie zaangażowane w tej walce, cofnęły się do wąwozu Strigl. Leży on w odległości pół mili na wschód od wąwozu Baba-Konak. Zająwszy tę pozycyę, osłaniał ten oddział turecki prawe skrzydło głównej pozycyi, ustawionej wzdłuż drogi Orhanie-Sofia. Zdaje się jednak, że Mehemet Ali, po zajęciu Etropola przez wojska rossyjskie, zdecydował się z uwagi na zagrożoną pozycyę owego prawego skrzydła, wycofać całkiem to skrzydło z gór i pozostawić wąwóz Baba-Konak nieprzyjacielowi. Patrole rossyjskie na drodze prowadzącej do Orhanie, tudzież za Etropolem znalazły 28 z. m. wszystkie pozycye w wąwozie Strigl, tudzież pod Wraczesz niedaleko Orhanie, niemniej też pozycye na zachód od Lutykowy, opuszczone przez wojska tureckie. Generał Ellis, komendant brygady strzelców, zajął 29 z. m. pozycye pod Wraczesz i pod Lutykową, a 30 z. m. ścigał Turków aż do Arab-Konak po tamtej stronie wąwozu. Zdaje się więc, że przyszło do starcia, ale dotychczas nie ma żadnych doniesień w tej mierze. Arab-Konak pozostało w rękach Turków. Pewną rzeczą jest tylko tyle, że przez wyparcie Turków z Prawczy i Etropola mają Rossyanie otwartą drogę przez Bałkan pod Etropolem. Przednia straż rossyjska przeprawiła się nawet 30. z. m. przez Bałkan i stanęła pod Arab-Konakiem oddalonym od Sofii tylko 6½ mili. Ażeby zapobiedz rozwinięciu się sił rossyjskich w dolinie sofijskiej, zajął Mehemet Ali pozycye pod Arab-Konakiem i pod Kamirli. Te pozycye zaatakowali Rossyanie 4 b. m. Do rozwinięcia sił przeciw tym tureckim pozycyom potrzebował generał Dandeville trzech dni czasu. Bardzo trudny był pochód przez wąwóz Strigl, wznoszący się 3.500 stóp nad powierzchnią morza i pokryty śniegiem. Celem zabezpieczenia tego pochodu z boków, głównie zaś w celu zabezpieczenia się od ataku z tyłu, odszedł inny oddział z Etropolu pod dowództwem generała Kurtanowa do wąwozu zlatyckiego. Ale także od zachodniej strony Baba-Konaku zajęły 30 z. m. mniejsze oddziały rossyjskie z Lutykowy i Orhanie pozycye bałkańskie pod Ogaja i Czuriak. Dnia 4. b. m. — jak to nam doniósł telegram rossyjski z Bogot — miał się rozpocząć atak na Arab-Konak. W tym dniu bardzo zimnym, w ciągu którego padał na przemian śnieg i deszcz, był pobyt w górach na wysokości 3500 stóp dość nieprzyjemny. O rezultacie tej wyprawy rossyjskiej mamy na razie tylko doniesienia ze źródeł tureckich. Wypływa z nich, że Turcy pod osobistem dowództwem Mehemeta Alego odparli atak rossyjski na wieś Komarczi (Kamirli), a depesza turecka z 5 grudnia wysłana z Sofii, powiada, że Rossyanie cofnęli się na swe dawne linie. To doniesienie nie wyjaśnia wcale sytuacyi.

Dla strony atakującej są tam stosunki terytoryalne bardzo niekorzystne, wojska atakujące nie mogą tam rozwinąć należycie swej artyleryi. Jeżeli Mehemet Ali miał pod Komarczi i w wąwozach sąsiednich tylko obie dywizye gwardyi przeciw sobie, a mianowicie te dywizye, które walczyły już pod Prawczą i Etropolem, to mógł niezawodnie z łatwością odeprzeć usiłującego przeprawić się przez wąwóz Baba-Konak. Należy jednak przypuszczać, że naczelny wódz rossyjski, wysłał przeciw niej trzy dywizye piechoty, jedną brygadę strzelców i konnicę. Był on w stanie to uczynić po nadejściu korpusu grenadyerów pod Plewnę. Tak tedy wyruszyło przeciw prawemu skrzydłu armii Mehemeta Alego 52 batalionów gwardyi. Te wojska doborowe, uzbrojone karabinami systemu Berdana, mając do dyspozycyi 160—180 dział polowych, mogły spełnić poruczone im zadanie tem bardziej, że Mehemet Ali dowodził armią źle uzbrojoną i niewyćwiczoną. Ma on ogółem co najwięcej 40,000 żołnierzy. Jeżeli na swem prawem skrzydle ma istotnie 25.000 żołnierzy, to z drugiej strony reszta, stanowiąca lewe skrzydło jest w dolinie rzeki Isker, frontem naprzeciw Wraczy i na drodze Sofia-Berkowacz, tak ustawioną, że wódz turecki może ją wciągnąć do akcyi tylko wtedy, jeżeli zamierza skoncentrować się w najbliższem sąsiedztwie Sofii. Wojsk rozlokowanych w Pirot i Niżu, a względnie między temi miejscowościami, nie jest w stanie zużytkować z uwagi na groźne zachowanie się armii serbskiej. Lewe skrzydło jego, między Sofią a Berkowaczem jest niezdolne do dywersyi zaczepnej. Należy tedy przypuszczać, że Mehemet Ali na wypadek, gdyby mu się nie udało przeszkodzić przeprawie Rossyan przez wąwóz Baba-Konak, skoncentruje całą swą armię w Sofii i da się tu osaczyć. Tym sposobem ściągnie pod Sofię znaczne siły rossyjskie, które po upadku Plewny miały działać zaczepnie w kierunku Stambułu. Jeżeliby jednak Mehemet Ali zamierzał bronić się w otwartem polu, trzeba przypuszczać, że cofnie się do Tatar-Bazardżyku, gdzie jest stacya kolejowa. Koleją żelazną dowożonoby mu posiłki. Fortece: Widdyń, Niż i Pirot, tudzież wszystkie inne pomniejsze forteczki nad granicą serbską, a nawet bogate miasto Sofia byłyby w takim razie oddane na łaskę lub niełaskę armii rossyjskiej, ale natomiast byłaby polowa armia turecka w nierównie korzystniejszej pozycyi strategicznej. Mehemet Ali mógłby wówczas ściągnąć do siebie korpus z wąwozu Szybki i wojska stojące pod Karlową i Kaloferem.

Ale nie wyprzedzajmy wypadków takiemi kombinacyami. Zastanówmy się raczej nad tem, co się stało na linii Wracza-Łom-Palanka. Dotychczas nie ma wiadomości, ażeby pod Wraczą nadeszła rossyjska albo rumuńska piechota, zdaje się więc, że w tamtej okolicy stoi jeszcze ciągle generał Leonow z drugą dywizyą konnej gwardyi i że naprzeciw niego stoi w Berkowaczu lewe skrzydło Mehemeta Alego. Na prawo (w kierunku północno-zachodnim) Wraczy nadeszły 30 z. m. wojska generała Arnoldiego z pod Plewny i obsadziły Czerniwerch nad rzeką Dżibrą i Kutlowicę przy drodze prowadzącej na Łom-Palankę do Sofii. Kutlowica leży na północ od Berkowaczu nad rzeką Ogust wpadającą do Dunaju. General Arnoldi, który dowodzi 4 dywizyą konnicy i rumuńską kawaleryą połączył się z generałem Leonowem. Należy przypuszczać, że obaj posuną się pod Berkowacz i zajmą tę miejscowość. Po zajęciu jej zwróci się prawdopodobnie Leonow z Wraczy a Arnoldi z Berkowaczu frontem ku południowi, ażeby również pomaszerować na Sofię. Przypuszczamy, że rumuńska dywizya, która miała ustąpić z pod Plewny i wymaszerować na Wraczę została wysłaną w celu wzmocnienia obu tych generałów. Front ku zachodowi zatrzyma oddział generała Lupu posuwający się wzdłuż Dunaju. Oddział ten składa się z 1 rumuńskiej dywizyi (Lupu), z rumuńskiej dywizyi rezerwowej (Slaniczeano) i z dywizyi konnicy, złożonej z kawaleryi rossyjskiej i rumuńskiej pod dowództwem genereła Meyendorfa. Wojska te wyparły po 6-dniowej kanonadzie 3000 załogę turecką z Łom-Palanki, która cofnęła się do Widdynia. Łom Palanka nie jest fortecą w całem tego słowa znaczeniu; ma ona tylko fortyfikacye polowe i cytadelę; każdy front tej cytadeli jest co najwięcej na sto kroków długi a na każdym rogu są wieżyczki. Zająwszy Łom Palankę był korpus generała Lupu 30 z. m. tylko o trzy dni marszu oddalony od Widdynia; zostawił on w Rahowie małą załogę i kilka małych oddziałów wzdłuż Dunaju. Zdaje się, że ta armia posunie się aż pod Widdyń, ażeby tę fortecę, ostrzeliwaną z brzegu rumuńskiego już od samego początku kampanii, zaatakować także z brzegu prawego. Zachodzi tylko pytanie, czy atak ten będzie uwieńczony skutkiem pomyślnym? Dywizya generała Lupu, pozostawiła prawdopodobnie kilka oddziałów pod Kalafatem. Dywizya Slaniczeanu składała się w chwili operacyj przeciw Rahowie z 1, 6 i 10 pułku dorobańców, z kilku oddziałów liniowych, z drugiego pułku huzarów i 2 i 8 pułku kalaraszów. Korespondent nasz z obozu rumuńskiego, oceniał siłę tego korpusu na 5000 żołnierzy i przeszło 30 dział. W skutek rozmaitych utarczek i zabezpieczenia sobie drogi etapowej ubyło co najmniej 2000 żołnierzy. Dywizya generała Lupu liczy jeszcze zawsze około 10.000 żołnierzy, tak, że z oddziałem generała Slaniczeanu będzie można wysłać pod Widdyń około 13.000 żołnierzy i 60 do 70 dział. Wśród obecnych strategicznych stosunków wystarczy ta armia do zaszachowania załogi tureckiej w Widdyniu, która liczy co najwięcej 8000 ludzi. Ale o osaczeniu tej fortecy w całem tego słowa znaczeniu może być mowa dopiero wówczas, gdyby z generałem Lupu połączyła się jeszcze jedna serbska dywizya. Zresztą zdaje się, że naczelne dowództwo rossyjskie nie myśli o zdobyciu Widdynia przed upadkiem Plewny. Już i tak stoi dość wojska rossyjskiego bezczynnie pod Plewną, Ruszczukiem i Sylistryą. Nie możemy zresztą pojąć dla czego właśnie obecnie zamierzają Rossyanie z takim pospiechem zająć Widdyń, w chwili, w której daleko stosowniej byłoby wszystkie wojska niezatrudnione wysłać na Sofię. Domyślamy się, że to wysyłanie wojska w kierunku zachodnim aż do granic serbskich, zostało spowodowane dążnością polityczną i militarną zetknięcia się z armią serbską. Zdobycie Widdynia otworzyłoby żeglugę na Dunaju dla okrętów z prowiantem, na całej przestrzeni, począwszy od Węgier i Serbii aż do Zimnicy. Ale fortecę tę możnaby zdobyć tylko prawidłowem oblężeniem a do oblężenia nie ma dostatecznych sił".

KRONIKA

— **W teatrze** dziś „Faust", opera w 5 aktach pp. Barbier i Carré. Muzyka Karola Gounoda.

— **Odczyty naukowe.** Na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy naukowej słuchaczów politechniki lwowskiej odbędzie się w sali ratuszowej szereg odczytów naukowych, w których udział przyrzekli pp. Henryk Schmitt, dr. Abakanowicz, dr. Oskar Fabian, dr. Julian Ochorowicz i dr. Wawnikiewicz. Pierwszy odczyt odbędzie się w sobotę, p. Henryk Schmitt mówić będzie „O sprawie polskiej na kongresie wiedeńskim."

— **Do łyżwiarzy.** Wpisy do Towarzystwa łyżwiarzy przyjmuje w tym roku księgarnia Richtera w hotelu Europejskim. Wydział zaprasza do licznego przystąpienia.

* **W listopadzie** b. r. zmieniło we Lwowie pomieszkanie 1981 osób, zameldowano w c. k. policyi 1600 przejeżdżających i 523 sług; wymeldowano zaś 1591 obcych. Udzielono informacyj co do pomieszkań poszukiwanych osób 585 pisemnych a 3890 ustnych. Wydano 176 nowych paszportów i 30 książek służbowych, za niemeldowanie sług skazano na grzywnę 20 służbodawców.

§ **Na poczcie lwowskiej** oddano w listopadzie r. b. 189.026 listów prywatnych niepoleconych (między temi 4520 do osób w miejscu) 55.572 kart korespondencyjnych, 19.966 posyłek pod opaską, 7182 posyłek z próbkami, 175.230 egzemplarzów gazet, 72 160 listów urzędowych, 24.019 listów poleconych, 5381 przekazów na kwotę 1,302.607 zł., 34.245 posyłek wartościowych (między temi 9308 za pobraniem w łącznej kwocie 84.827 zł.), ogółem 582.781 posyłek, zatem o 11.686 mniej jak w październiku r. b. Nadeszło zaś do Lwowa 148.306 listów prywatnych niepoleconych (między temi 4520 do adresatów w miejscu), 45.388 kart korespondencyjnych, 30.630 posyłek pod opaską, 2.960 posyłek z próbkami, 28.536 egzemplarzów gazet, 40.964 listów urzędowych, 24.066 listów poleconych, 12.171 przekazów na kwotę 355.204 zł., 22.990 posyłek wartościowych, (między temi 709 za pobraniem w kwocie 13.574 zł.), ogółem 356.011 posyłek, o 8.217 więcej jak w poprzednim miesiącu).

(B) **Przedstawienie amatorskie** pierwsze w tym sezonie, które się odbyło wczoraj w połączeniu z koncertem na dochód Stowarz. „Pracy kobiet", ściągnęło liczną i doborową publiczność do pięknie odnowionej sali teatralnej w hotelu George'a. Nader obfity i urozmaicony był program koncertu. Starannie wystudyowany kwintet Schumanna, śpiew panny Renée, gra na fortepianie znakomitego wykonawcy Chopina pana A. Boguckiego, a wreszcie — co we Lwowie do osobliwości koncertowych zaliczyć można — piękne chóry mięszane, stanowiły wdzięczną całość części muzycznej wieczoru, skończony wieniec kwiatów harmonii, który niby wstęgą przepleciony był deklamacyą pani Parżnickiej. Za przedmiot tejże wybrała sympatyczna artystka stosowny ustęp z poematu W. Hugo *Legenda wieków*, który wygłoszony z prawdziwem przejęciem się i siłą słowa sprawił głębokie wrażenie. Komedya Felicyana *Krzyżyk na drogę* lubo nie nastręczała amatorom pola popisu, odegraną została gładko i poprawnie, a gdzie na to pozwolił ciężki cokolwiek dyalog, nawet z humorem i werwą. — Zwłaszcza role Rózi i pana Kalasantego znalazły przedstawicieli, którzy uwydatnić zdołali kilka charakterystycznych rysów z bladego w ogóle rysunku komedyjki. Publiczność bawiła się dobrze aż do ostatka i hojnemi oklaskami tak amatorom jak i artystom wynagrodziła mile przepędzony wieczór.

— **Lekarzy** poszukuje znowu rząd turecki dla swych armii. Słynny chirurg niemiecki dr. Esmarch w Kiel otrzymał w tych dniach od ministerstwa tureckiego pismo z prośbą, ażeby pośrednictwa się podjął w tej mierze. Oprócz kosztów podróży ofiarowuje rząd turecki każdemu lekarzowi 300 franków pensyi miesięcznie, utrzymanie w obozie oraz zwrot wszelkich nadzwyczajnych wydatków.

— **Jeden z weteranów angielskich**, generał lord Henry Percy, brat księcia Northumberland, umarł w tych dniach nagłą śmiercią w Londynie. Zmarły był najmłodszym synem piątego księcia Northumberland, liczył lat 60, a od roku 1836 służył w armii angielskiej. Odbył kampanię kanadyjską i krymską. W bitwach pod Almą, Bałakławą i Inkermanem brał chlubny udział i odniósł dwie rany. Za osobistą waleczność odznaczony został krzyżem Wiktoryi i tytułem adjutanta królowej. Przed czterma laty otrzymał najwyższą odznakę angielską, order Podwiązki. Od r. 1865 zasiadał w Izbie gmin jako przedstawiciel północnej Northumberlandyi.

— **Sto-trzyletni** szef firmy kupieckiej w Kopenhadze, Jan Ronge, rodem z Czech, umarł niedawno. Do ostatniej prawie chwili życia trzymał się krzepko i oddawał się zwyczajnym zajęciom.

— **Śmierć w płomieniach.** Pod stacyą Schelleberg drogi żelaznej Brenner, wybuchł pożar w chacie zamożnego włościanina. Kiedy już powynoszono z chaty różne ruchomości i wyprowadzono bydło, przypomniał sobie właściciel, że zostawił jeszcze ukryte w mieszkaniu pieniądze. W towarzystwie swego brata wpadł do palącej się chaty, zkąd jednak już żaden nie wrócił, gdyż odurzeni dymem utracili przytomność i spalili się na węgiel.

— **Smutne wiadomości** dochodzą z Chin, gdzie już rok cały w niektórych okolicach, mianowicie w prowincyi Shansi, panują głód i choroby. Dziennik *Ecl. Em.* dowiaduje się, że w ostatnich czasach po tysiąc ludzi dziennie umierało w Shansi, i że wygłodniałe tłumy żywią się nietylko trupami ludzkiemi ale także silniejsi napadają na słabszych, ażeby ich zabijać i pożerać! Rząd nie może zapobiedz klęsce, która z każdym dniem staje się okropniejszą. Zamiast zarządzić jakie roboty publiczne, ażeby ubogiej ludności nastręczyć sposobność zarobku, rząd przeciwnie powracać zaczyna teraz właśnie do starej polityki chińskiej: ignorowania wszelkiego postępu i zdawania wszystkiego na „bogów." I tak n. p. jak donosi rządowi swemu generalny konsul Stanów Zjednoczonych p. Myers, wydano w Pekinie rozkaz, ażeby bezzwłocznie zburzyć wybudowaną dopiero przed rokiem przez kompanię angielską kilkomilową drogę żelazną z Szanghaju do Wusung, która była pierwszą w Chinach!

— **Skradzione armaty.** Ukraść armatę, to przecie rzecz niełatwa, a jednak w ciągu ostatniego lata aż dziewięć ich ukradziono z okopów twierdzy Kerczu. W tych dniach właśnie, jak się dowiaduje londyński *Globe*, odbyć się ma sąd wojenny w sprawie tej kradzieży. Pomiędzy oskarżonymi znajdują się wyżsi urzędnicy wojskowi, oraz kilku pierwszorzędnych kupców.

— **Pojedynek** z tragicznem zakończeniem odbył się przed kilkoma dniami pomiędzy dziennikarzami pp. Hugues i Daime w Montreden pod Marsylią. Ostatni pchnięty szpadą przeciwnika w pierś zakończył w parę minut życie w powozie, do którego go przeniesiono. Przyczyną była wyrażona w dzienniku *Aigle* przez p. Daime aluzya, w której Hugues upatrywał obrazę swej żony.

— **Prawdziwie egipskie ciemności** panowały w Paryżu dnia 5 b. m. Tak gęsta mgła ogarnęła była całe miasto, że w magazynach i lokalach publicznych w południe musiano gaz zapalać. Od r. 1859, jak opowiadają dzienniki paryskie, nie było zjawiska takiego w Paryżu.

— **Brylant bez właściciela.** Sąd miejski w Zurychu wydał następujące obwieszczenie: „W czasie pomiędzy rokiem 1867 do 1870 znaleziony został na scenie teatru w Zurychu brylant wartości 1000 franków, który obecnie znajduje się w depozycie sądowym. Ponieważ właściciel brylantu tego dotychczas ani się nie zgłosił sam, ani nie mógł być odszukanym, wzywa się go po raz ostatni, ażeby z dowodami swego prawa własności zgłosił się w ciągu 6 tygodni do podpisanego sądu, w przeciwnym razie bowiem brylant wspomniony przyznany zostanie funduszowi ubogich w Zurychu!

— **Wielki dyament** barwy mlecznej znaleziono na takzwanych polach dyamentowych w południowej Afryce, w okolicy Dutoispan. Dyament ten waży $52^1/_2$ karatów. Szczęśliwemu znalazcy ofiarowano zań już sumę 3000 funtów szterlingów, którą jednak uznał za zbyt niską. Jednocześnie inny poszukiwacz w minach Kimberley znalazł dyament ważący przeszło 100 karatów, jednak nie taki piękny jak poprzedni.

— **Wspaniały zamek** markiza of Bute, zwany Mount Stuart House, zgorzał częściowo w zeszłym tygodniu. Ogień wybuchł w środkowej połaci starożytnego budynku i zniszczył ją zupełnie, przyczem z cennej galeryi obrazów oraz bogatego zbioru historycznego, tylko niektóre zabytki uratowano.

— **Wypadek morski.** Parowiec *European*, odbywający służbę pocztową pomiędzy Anglią a przylądkiem Dobrej Nadziei, dnia 5 b. m. w drodze do Southamptonu rozbił się na skałach pod Quessant. Podróżnych i pocztę uratowały inne przejeżdżające statki.

GOSPODARSTWO I HANDEL

* **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 24 listopada do 1 grudnia.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 9·— do 10·50 złr. Żyto 6.— do 6·80 złr. Jęczmień 6·25 do 8·— złr. Owies 6·— do 6.25 złr. Hreczka —·— do —·— złr. Kukurudza zeszłoroczna 6·— do 6·75 złr. Kukurudza nowa 5·70 do 6·50 złr. Groch do gotowania 7.— do 9·— złr. Groch pastewny 5·75 do 7·— złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola —·— do —·— złr. Bobik 6·80 do 7·— złr. Wyka 5·25 do 5·70 złr. Koniczyna najprzedniejsza 40·— do 45·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —·— złr., pośledna —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski —·— do —·— złr. Anyż płaski —·— do —·— złr. Kminek —·— do —·— złr. Rzepak zimowy 15·— do 16·50 złr. Rzepak letni —·— do —·— złr. Rzepik zimowy —·— do —·— złr. Rzepik letni —.— do —·— złr. Lnianka 12·— do 12·50 złr. Nasienie lniane 12·75 do 13·— złr. Nasienie konopne 9·60 do 9·80 złr. Chmiel —·— do —·— złr. Spirytus gotowy 31·— do 31·50 złr.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 11 grudnia.

Dziś o północy otrzymaliśmy dwie depesze, donoszące o upadku Plewny. Obie datowane są z Bukaresztu i pochodzą ze źródeł prywatnych *Agence Havas* i *Agence Russe*. Pierwsza mówi krótko, że Osman basza się poddał a Plewna znajduje się w ręku sprzymierzonej armii rossyjsko-rumuńskiej, druga wspomina o żywej walce, która poprzedziła katastrofę i w której Osman basza został ranionym. Depesza ta dodaje nadto, że Turcy giną z głodu i zimna. Tak więc spełniło się przeznaczenie; bohater plewnieński i jego dzielna armia ulegli smutnemu losowi.... Czego wszystkie wysilenia oręża trzechkroć liczniejszego nieprzyjaciela przez sześć miesięcy dokazać nie były w stanie, tego dokonał głód, ów najstraszniejszy wróg każdej armii oblężonej. „Turcy giną z głodu i zimna." Słowa te mówią wszystko; są one najwyższem usprawiedliwieniem Osmana, są one świadectwem, że bohaterski garnizon wytrwał do ostateczności. Katastrofa z dnia 10 grudnia jest niezawodnie sukcesem pierwszorzędnym dla armii inwazyjnej, ale tryumfem jej nazwaną być nie może; tryumf moralny jest tym razem po stronie zwyciężonych....

Z brzmienia depeszy *Agence russe* widać, że katastrofę poprzedziła zacięta walka; prawdopodobnie uczynił Osman basza jeszcze ostatnie rozpaczliwe wysilenie, i dopiero po bezskuteczności tegoż poddał się nieuniknionemu losowi. Urzędowa depesza, której lada chwila oczekujemy, przyniesie zapewne bliższe w tej mierze szczegóły. To pewna, że Osman basza uczynił wszystko, co mu honor i obowiązek nakazywały, uczynił co było w ludzkiej mocy. Że usiłowania jego nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem — nie jego wina. Postać Osmana baszy pozostanie po wszystkie czasy otoczona aureolą bohaterstwa, a smutny koniec, jaki wzięła obrona Plewny, w każdem szlachetnie czującem sercu zwiększyć tylko może sympatyę dla nieszczęśliwego bohatera.

Jeszcze 29 z. m. donosił według *Standarda* Osman basza do Stambułu, że w ciągu listopada zrobił 9 wycieczek, w których zadał wielkie straty nieprzyjacielowi, i że spodziewa się zmusić Rossyan do odstąpienia z pod Plewny. Pisał, że amunicyi ma podostatkiem, o żywności jednak nie wspominał. Zapewne do ostatniej chwili liczył na odsiecz ze strony Mehemeta Alego. Z chwilą, w której ta odsiecz stała się niemożliwą, los Plewny był rozstrzygnięty....

Z Bogotu donoszą urzędownie 8 grudnia: Równocześnie z uderzeniem na Elenę demonstrowali Turcy przeciw całemu frontowi rossyjskiemu. Dnia 4 b. m. wyruszyło 6 taborów z artyleryą na drodze do Osman Bazaru przeciw naszym pozycyom pod Kesrową. Jakkolwiek nie napotkali na silny opór, cofnęli się natychmiast. Dnia 5 b. m. mniejsze oddziały rozmaitych gatunków broni wyruszyły z Opaki i Karahassanköj ku Połomarczy, ograniczyły się jednak na kanonadzie przeciw naszym przednim stanowiskom znajdującym się na drodze z Połomarczy ku Janidżessi. Nieprzyjaciel wymieniwszy z nami między godziną 2 a 4 popołudniu pewną liczbę strzałów, cofnął się, a nawet przednie straże zajęły dawniejsze stanowiska. Dnia 6 b. m. wyruszyło znów 5 taborów tureckich z artyleryą i jazdą ku Połomarczy i Kowaczycy i od rana aż do zmroku staczały utarczki z naszą przednią strażą, poczem cofnęły się. W tym samym dniu podtrzymywał nieprzyjaciel od rana do godziny 3 po południu żywą utarczkę z oddziałem naszym z Kesrowy na drodze do Osman Bazaru. Oprócz tego oddział nasz wysłany 5 b. m. na rekonesans, spotkał się z oddziałem tureckim także rekonesans odbywającym. Po krótkiej utarczce oddział nasz powrócił do Pirgos, a turecki do Bessarbowy. Ze strony rossyjskiej jeden oficer i 4 żołnierzy jest rannych."

Wszystkie te utarczki miały widocznie na celu zatrudnić Rossyan w chwili, gdy pod Eleną toczyła się stanowcza akcya. Sulejman basza nie zdołał jednak czy może nie umiał wyzyskać powodzenia swego pod Eleną. Od dnia 6 b. m. ruch zaczepny Turków ustał zupełnie. Obie strony nieprzyjacielskie stoją naprzeciw siebie pod Jakowcami i Zlatarycą na odległość strzału. Po upadku Plewny nie może być oczywiście mowy o dalszej ofenzywie; armia turecka będzie teraz musiała spiesznie cofnąć się do czworoboku fortecznego.

Depesza Sulejmana baszy mówi, że według doniesień komendanta Ruszczuku, Achmeda baszy, Rossyanie systematycznie rzucają pociski na szpital ruszczucki, na którym powiewa flaga czerwonego półksiężyca. Dwa granaty eksplodowały w tym szpitalu, zabijając i raniąc kilku chorych. Sulejman żąda, aby Rossya szanowała konwencyę genewską, którą przecież także podpisała.

Morgenpost donosi, że w bitwie pod Orhaniem ranny został w kolano W. ks. Włodzimierz, dowódca pierwszej dywizyi gwardyi. Mówią, że cesarz ma go odwiedzić w Orhaniu. Okoliczność, że go z Orhania w dogodniejsze i pewniejsze miejsce nie przewożą, zdaje się przemawiać za tem, że rana musi być niebezpieczną.

Generał Leonow, który zdobył przed miesiącem Wracze, umarł tam nagle 3 grudnia.

Według telegramu *Fremdenblattu* udaje się Derwisz basza do Erzerum, aby objąć komendę nad korpusem, zbierającym się na odsiecz tej twierdzy. Główna kwatera rossyjska pod Erzerum znajduje się w klasztorze ormiańskim Lussawowiczach, który jest mocno ufortyfikowany. Erzerum ma być zaprowiantowane na 8 miesięcy, ale panuje tam brak wody.

Komendant Karsu Hussejn Hami basza domaga się sądu wojennego, przed którymby usprawiedliwić się mógł z zarzutów, czynionych mu z powodu upadku tej twierdzy.

OSTATNIA POCZTA

Przesilenie we Francyi zaostrza się widocznie. Ewentualność ponownego rozwiązania Izby ma być dziś bliższą niż kiedykolwiek. Senatorowie konstytucyonaliści mają się skłaniać do głosowania za rozwiązaniem. Podajemy ostatnie depesze z Paryża w porządku, w jakim nadeszły:

Paryż 7 grudnia w nocy. Agencya Havasa ogłasza następującą notę: „Prezydent Rpltej polecił panu Dufaure utworzenie nowego gabinetu. Warunki postawione przez szanownego senatora przyjęte zostały przez marszałka, który ze swej strony żądał jako jedynego warunku, utrzymanie obecnych ministrów wojny, marynarki i spraw zagranicznych. Zdawało się, że pod tym względem nie okażą się żadne trudności, gdyż we wszystkich dawniejszych gabinetach zezwalano, aby pomienione wydziały ministeryalne dla dobra kraju i armii pozostały wolnemi od wpływu stronnictw. Wszelako w ostatniej chwili projektowane ministeryum domagało się tych trzech tek dla siebie. Marszałek nie mógł przystać na zmianę, która zdawała mu się sprzeciwiać dobrej organizacyi naszych sił militarnych i duchowi ciągłości naszych stosunków dyplomatycznych. Narady zostały przeto zerwane a p. Dufaure uwolniony od swej missyi. Do *Elysée* powołany został p. Batbie i jemu powierzonem jest złożenie nowego gabinetu".

Paryż 8 grudnia. Dzienniki donoszą, że Dufaure przesłał wczoraj Mac-Mahonowi pismo, zawiadamiające o bezskuteczności usiłowań pod względem utworzenia ministerstwa parlamentarnego. Dziś komitet kierujący lewicy ogłasza notę, w której oświadcza, że nie układał się z Dufaurem i nie wchodził z nim w żadne stosunki bądź wprost, bądź pośrednio ze względu na jego missyę utworzenia gabinetu parlamentarnego. Batbie prowadzi dalej rokowania w celu złożenia gabinetu.

Paryż 9 grudnia. Na zebraniu grup konstytucyonalistów miał Batbie mowę, w której oznajmił, że Mac-Mahon poczynił wszelkie ustępstwa dające się pogodzić z jego honorem; konstytucyonaliści musieliby teraz iść z nim nawet aż do drugiego rozwiązania Izby deputowanych.

Paryż, 9go grudnia wieczór. *Monitor* mniema, że w kwestyi trzech spornych tek ministeryalnych może przyjść do zgody. *Le Temps* donosi: Batbie oświadczył w grupie konstytucyonalistów, że nowy gabinet nie ma być utworzony z specyalną myślą rozwiązania Izby, ale byłby gotów zażądać jej rozwiązania, gdyby to nie dało się uniknąć. Na zebraniu konstytucyonalistów, dziś wieczór odbytem, senatorowie Bocher i Lambert wykazywali niebezpieczeństwa ponownego rozwiązania Izby i kładli nacisk na konieczność powrotu do przestrzegania prawideł parlamentarnych. Wniosek jednego członka, aby powołać Dufaura, do ponownego zawiązania rokowań, przyjęty został przez zgromadzenie i Batbiego przychylnie.

Le Soir podaje następujące szczegóły o zgromadzeniu konstytucyjnych senatorów. Na zgromadzeniu tem byli obecnymi Batbie, Bocher, Audiffret, Lamhert Saint-Croix i 30 innych osób. Batbie prosił o poparcie swej missyi bronienia polityki konserwatywnej. Bocher wskazywał na straszne niebezpieczeństwa, do których prowadzi polityka oporu. Od chwili, gdy marszałek stanął u steru, wspierali go orleaniści, ale dziś chcianoby naruszyć konstytucyę, chcianoby nad odmówieniem budżetu przejść do porządku dziennego. „Ale ja zanadto kocham kraj, abym mógł popierać tak niebezpieczną konstytucyę". Batbie zapytany o punkta, na podstawie których rozwiązanie miałoby nastąpić, starał się dać wymijającą odpowiedź. Marszałek ma obowiązek

stać na straży przeciw rewolucyi i radykalizmowi, dla tego chce raz jeszcze zapytać naród, zanim ustąpi, lub też życzyłby sobie, aby przez wotum senatu został uwolniony od odpowiedzialności. Rozwiązanie uważa również za niebezpieczne i nie jest jego zwolennikiem. Zapytany stanowczo, czy mimo to rozwiązanie to znajduje się w jego programie, wymijającą dał odpowiedź. Lambert Saint-Croix bronił orleańskiego księcia przeciw oszczerstwu politycznych intrygantów. Co się zaś tyczy sytuacyi, to marszałek powinien albo pozostać i rządzić parlamentarnie jak w wszystkich państwach europejskich, albo też z godnością ustąpić od steru; tymczasem zmusza on nas, abyśmy z boleścią serca sami wydali na niego potępiający wyrok lub też przyjęli na się straszną odpowiedzialność za ponowne rozwiązanie, dalej za naruszenie ustawy i za wszystkie katastrofy, któreby ztąd powstały. Przeciw temu nie możemy dość energicznie protestować. Kilku obecnych pyta się, czy w rzeczy samej nie ma najmniejszych widoków pojednania się; inni wnoszą, aby Dufaure'a ponownie zaprosić do zawiązania rokowań. Całe zgromadzenie zgodziło się na to. Batbie chwalił patryotyzm Dufare'a, nie wyłuszczał jednak swych zapatrywań na jego propozycyę. Obowiązującej uchwały nie powzięto; prawdopodobnie zrezygnuje Batbie z swej missyi".

Corriere d' Italia zapewnia, że oba włoskie okręty zatrzymane na Bosforze, byłyby już zwrócone, gdyby Layard wmięszawszy się w tę sprawę, nie był ją przeciągnął. Anglia, tłomacząc na swój sposób traktaty, zawsze przyznawała się do zasady, że władze tureckie mają prawe ścigania statków, które naruszyły blokadę, choćby te minęły już linię blokady. Layard przeto użył tej sposobności, aby zastosować praktycznie zasadę, której Anglia się trzyma. Wdanie się jego nie jest aktem nieprzyjacielskim względem Włoch, gdyż zatrzymywane bywały także okręty z innym niż włoskim pawilonem. *Corriere* zapewnia z dobrego źródła, że sprawa ta jest na drodze zagodzenia; poseł turecki Turhan bej, który wczoraj przybył do Rzymu, pospieszy załatwić to zajście. *Pungolo* neapolitański mniema, że Melegari sprawę statków przytrzymanych podda pod wyrok rozjemczy jednego z państw zaprzyjaźnionych.

Do Rzymu przybył prezes senatu czarnogórskiego, który z księżną bawił w Neapolu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 10 grudnia. Komisya budżetowa Izby deputowanych przyjęła projekt ustawy o pokryciu wydatkow państwa do końca marca 1878 r. i upoważniła ministra skarbu do emisyi renty na $15^3/_{10}$ miliona zł., celem wypłaty przypadających na rok 1878 kapitałów długu państwa, w banknotach oprocentowanego.

Wiedeń, 10 grudnia. Do *Polit. Corr.* telegrafują z Belgradu: Wybuch wojny serbsko-tureckiej jest już tylko kwestyą kilku dni. Z główną kwaterą rossyjską toczą się rokowania co do planu operacyj serbskich. Wkrótce nastąpi ogłoszenie aktów dyplomatycznych o stosunku Serbii do Porty. Serbia postawi 84 batalionów.

W obozie pod Kragujewaczem wybuchł wczoraj rokosz w skutek agitacyi komunistów i konserwatystów. Rada ministrów uchwaliła użycie energicznych środków. Komendanta korpusu szumadyjskiego wysłano do Kragujewacza z dwoma batalionami i czterema bateryami. Odeszły tam także wojska z Semendryi.

Wiedeń, 10 grudnia. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Cattaro: Trzy nowe tureckie okręty wojenne stanęły pod Antivari, ostrzeliwały fort Golobrdo a o godzinie $9^1/_2$ wieczór odpłynęły na południe.

Budapeszt, 10 grudnia. Komisya budżetowa uchwaliła prowizoryum ugodowe do końca marca 1878 i sześciomiesięczne przedłużenie traktatów handlowych z Francyą, Niemcami i Włochami. Na zapytanie, czy rząd posiada rękojmię co do sześciomiesięcznego prowizoryum z Niemcami, odpowiedział Tisza, iż rękojmi nie ma, ale spodziewa się tego.

Berlin, 10 grudnia. W Izbie deputowanych podczas narad nad ustawą o pożyczce na budowy państwowe oświadcza minister skarbu, że ponieważ komissya całą pożyczkę odrzuciła a pojedyńcze jej pozycye wliczyła w *extraordinarium* — więc cofa ten projekt ustawy.

Paryż, 10 grudnia. Republikańskie dzienniki donoszą, że konstytucyonaliści polecili prezydentowi senatu uczynić u marszałka kroki celem skłonienia go do wznowienia rokowań z Dufaurem. Prezydent senatu nie mógł wczoraj mówić z Mac-Mahonem, ale odbył dziś rano konferencyę z Dufaurem, który oświadczył, że jeżeli marszałek uzna zasadę odpowiedzialności ministrów, to i on skłoni się do porozumienia w kwestyi wyboru ministrów wojny, marynarki i spraw zewnętrznych. Audiffret mówił następnie z marszałkiem, który odpowiedział że decyzya jego już powzięta, i że nowy gabinet został już utworzony; nie może tedy być już mowy ani o ugodzie ani o pojednaniu. Audiffret rzekł na to tylko kilka słów, ubolewając nad takiem postanowieniem. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu i Izby nie zaszły żadne epizody z tego powodu.

Petersburg, 10 grudnia. Z Bogot donoszą urzędownie pod datą 9 grudnia: Pozawczoraj i wczoraj przyszło do krótkiej utarczki pod Slatarycą i Jakowicą. Dziś do godziny 5 popołudniu panowała cisza. Rossyanie zajmują Slatarycę i Jakowicę. Turcy stoją naprzeciw.

Bukareszt, 10 grudnia. Ajencya Havasa donosi: Osman basza poddał się. Plewna jest w ręku armii rossyjsko-rumuńskiej.

Bukareszt. 10 grudnia. *Agence russe* donosi: Po żywej walce Osman basza poddał się na łaskę i niełaskę. Osman basza jest ranny, Turcy umierają z głodu i zimna. Z domów Bukaresztu powiewają chorągwie.

Konstantynopol, 10 grudnia. Mukhtar basza donosi z Erzerum 9 b. m.: Ruchy armii rossyjskiej są ciągle w skutek śniegu utrudnione. Loris-Melikow ma być w Hassankaleh. W wojsku rossyjskiem ma panować tyfus.

Ajencya Havasa donosi: Ajent serbski Christicz otrzymał od swojego rządu telegram z stanowczem zaprzeczeniem wieści, jakoby wojska serbskie gdziekolwiek granicę przekroczyły.

Wiadomość urzędowa: Mianowany niedawno komendantem korpusu rezerwowego Reuf basza został tymczasowo w miejsce Mustafa baszy ministrem wojny mianowany.

Konstantynopol, 10 grudnia. Dzienniki tutejsze mniemają, że pojawienie się wojsk serbskich po tamtej stronie granicy ku Jaworowi nie stanowi jeszcze początku kampanii, gdyż Serbowie wtargnęli tylko na terytoryum, którego własność jest kwestyą sporną.

Ataki rossyjskie na Plewnę, przedsięwzięte w piątek i sobotę, zostały odparte.

Wicekról egipski oddał do dyspozycyi sułtana nową dywizyę egipskich wojsk, która oczekiwaną jest tu za kilka dni.

Telegram Mehemeta Alego z Kamarli pod datą 9 b. m. donosi, że obie armie zachowują odporne stanowiska i wznoszą fortyfikacye, gdyż niepogoda uniemożliwia wszelką operacyę.

Konstantynopol, 10 grudnia. Dzienniki donoszą: Wkrótce wysocy urzędnicy chrześciańscy mianowani zostaną generalnymi gubernatorami trzech prowincyj tureckich.

Londyn, 10 grudnia. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola: Rada ministrów uchwaliła poruczać także chrześcijanom tak posady gubernatorów w prowincyach i dystryktach, jak inne urzęda administracyjne. Mowa tronowa sułtana wspomni prawdopodobnie o tej uchwale.

Wiedeń, 11 grudnia. (*Tel. pryw.*) Julian Klaczko zamieszcza dzisiaj w *Neue fr. Presse* oświadczenie, w którem zaprzecza twierdzeniom p. Jana Dobrzańskiego, redaktora *Gazety Narodowej*, jakoby on (Klaczko) zdradzał hr. Beustowi tajemnice koła polskiego. (Sprostowanie to odnosi się do mowy kandydackiej p. Dobrzańskiego. *Przyp. Red.*)

Wiedeń, 11 grudnia. (*Tel. pryw.*) Upadek Plewny i poddanie się Osmana baszy potwierdza się. Po długiem i bezskutecznem parlamentowaniu Osman basza uczynił jeszcze ostatnią heroiczną próbę przebicia szeregów rossyjskich, lecz nie zdołał osiągnąć celu.

Wiedeń. 11 grudnia. (*Tel. pryw.*) Ferye Rady państwa trwać mają od 19 grudnia do połowy Stycznia. Komissye mimo feryj obradować będą bez przerwy.

Nadeszły tu wiadomości, że na granicy serbsko-tureckiej przyszło już do małych utarczek z Turkami.

Paryż, 11 grudnia. (*Tel. pryw.*) Dziś ma być proklamowany nowy gabinet. Będzie to, jak zapewniają, gabinet walki i stanowczego oporu przeciw większości Izby. Prezydenta senatu, ks. Audiffret-Pasquier, otrzymawszy od marszałka Mac-Mahona stanowczo odmowną odpowiedź w sprawie ponownych rokowań z Dufaurem, miał się odezwać w następujące słowa: „Drżę na myśl strasznej odpowiedzialności, jaką bierzesz na siebie panie marszałku". W senacie ma być zapewniona większość dwóch głosów za powtórnem rozwiązaniem Izby.

Paryż, 11 grudnia. Mac-Mahon oświadczył prezydentowi senatu, że jeżeli senat nie zgodzi się na gabinet, złożony z większości senatu, to raczej ustąpi z swego urzędu, a nie rozpocznie ponownych rokowań z Dufaurem.

Petersburg, 11 grudnia. Osman basza kapitulował z całą armią. Petersburg obchodzi to zwycięstwo. W teatrach owacye i okrzyki: Hurra! Miasto częściowo oświetlone.

Bukareszt, 11 grudnia. *Agence Russe* donosi: Osman basza usiłował przebić się w kierunku Widdynia, przy ostatniej reducie musiał jednak broń złożyć. W pełnej chwały i bohaterskiej tej walce Osman basza został ciężko raniony. Zachowanie się jego wzbudza cześć powszechną. W Bukareszcie oświetlono domy, rozmaite deputacye udały się z chorągwiami wśród odgłosu narodowego rossyjskiego hymnu do Gorczakowa z gratulacyą. Najprzód składali powinszowania rumuńscy studenci, a potem deputacya niemiecka.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 10 grudnia 1877. godz. 2 7 min. Losy kredytowe 165·—, Węg. akcye kredyt 197·75. Akcye anglo-austr. 90·70, Akcye banku Union 61·75, Akcye kolei Karola Ludwika 248·—, Akcye kolei północnej 194·50. Akcye kolei południowej 76·50, Akcye kolei Alföld 113.50, Akcye kolei Elżbiety 159·25, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 120·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 110·—, Akcye kolei Rudolfa 116·50, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·50, Galic. oblig. indemn. 86·25, Losy z r. 1864 135·75, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 104·—, Akcye banku obrotowego 96,50. Losy tureckie 14·70, Akcye kolei węg.-galic. 95·—, Akcye kolei państwowej 261.—, Akcye banku związkowego 69·—, Rubel papierowy $1·20^1/_3$, Węgierskie losy 79·75, Mark niem. 59·05. Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 11 grudnia. godzina 10 min. 46. Akcye kredytowe 210·90, Anglo-Austr. 92·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 248·20, południowa —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor $9·56^1/_2$. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

NADESŁANE.

Podpisani Członkowie Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wskutek rezygnacyi p. Henryka Komara z posady II. Dyrektora Towarzystwa, wezwani przez Prezesa Rady Nadzorczej i pod jego przewodnictwem uskuteczniwszy w dniu 7 i 8 b. m. szkontro kasy Towarzystwa funduszów rezerwowych wszystkich działów t. j. ogniowego, gradowego i życiowego, funduszów i depozytów Towarzystwa wzajemnego kredytu i kaucyi Ajentów oświadczają,

„że wszystko zgodnie ze stanem uwidocznionym w księgach rachunkowych w „należytym znajduje się porządku i Towarzystwo przez ustąpienie p. Henryka „Komara, żadnych strat nie poniesie."

„Należytości zaś na nim ciężące, jakoto: czynsz zaległy za mieszkanie, „zaliczki mu udzielone i zaległości za „police. Dy[illegible]ya hipotecznie zabezpieczyła, o czem się komisya przekonała."

Kraków 9 grudnia 1877.

Prezes Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
Józef Br. Baum.

Członkowie Rady Nadzorczej:
A. Hoppen. J. Męciński. Teodor Buraoowski.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 8 grudnia 1877.

Barometr 737·84 mm. Psychrometr suchy –1·4°C. Psychrometr wilgotny 1·5°C. Prężność pary 3·8mm. Wilgoć 92°/ . Zachmurzenie 10. Wiatr SE1. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —
Temperatura powietrza 1·1°R.
Barometr opada.

z dnia 9 grudnia 1877, godz 7 rano.

Barometr 739·46 mm. Psychrometr suchy 1·0°C. Psychrometr wilgotny - 1·4°C. Prężność pary 3.9mm. Wilgoć 92°/₀ Zachmurzenie 10. Wiatr NE1. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —
Temperatura powietrza 0·5°R.
Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa
dnia 8, 9, 10 i 11 grudnia 1877.

Hotel George'a.

Pp. Æ. hr. Borkowski z Ponikwy. K. Wodzicki z Olejowa. A. Dłuski z Kijowa. A. Hausner z Brodów. B. Horodyński z Zbydniowa. B. Horodyski z Krogulca. H. Szeliski z Płuchowa.

L. hr. Starzeński z Podkamienia. S. br. Brunicki z Zaleszczyk. Dr. K. Żywicki z Tarnopola. J Ciolacu z Rumunii. F. Janeczek z Wiednia.

Dr. W. Styczeń z Krakowa. A. Benoc z Niegawic. G. Jaworski z Trościańca. J. Pieńczykowski z Wybranówki. J. Roguski z Polski. S. Skarzyński z Studzianki. S. Swiejkowski z Rossyi. L. Szawłowski z Przywłoki. A. Lyon z Hamburga. K. Muth z Berlina. H. Jakobson z Paryża.

De Bezeredj z Pesztu. F. Hanicki z Rossyi. R. Bocheński z Tarnówki.

Hotel Angielski.

Pp. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. L. Hruszkiewicz z Husiatyna. R. Jastrzębski ze Stanisławowa. I. Kowalski z Bircza. W. Puzyna z Martynowa. I. Serbeński ze Stanisławowa. M. Treter z Rudenki. J. Tyszkowski z Hajworonki.

W. Hermann z Żukowa. W. Ossoliński z Hinilcza. K. Passakas z Kolanek. K. Siewicki z Cieniawy.

L. Cieński z Okna. M. Czajkowski z Żerawy. D. Kunaszewski z Perekos. Z. Słonecki z Jurowca. M. Duniecki z Rossyi.

H. Janko z Hoszan. K. Jordan z Kunkowic. K. Poten z Olszanki. Z. Rotaryusz z Rossyi. B. Skibniewski z Balic. B. Jasieński z Ujścia. W. Żurowski z Woysławic.

Hotel Warszawski.

Pp. A. Hild z Krakowa. G. Aywas z Czerniowiec. W. Tyzenhanz z Halicza.

T. I. Jordan z Szuszowic. K. Łacki z Żytomirza.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 10 grudnia 1877.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar Ludw. po 200 zł m. k.	246 50	248 50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	120 —	122 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	—	243 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214 —	218 —
2. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84 —	84 75
„ „ „ 4% „	78 25	79 —
„ „ „ 5% okresowe	84 —	84 75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89 —	89 90
Listy dłużne Z. kr. wł. 6% w. a.	93 50	95 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90 25	91 30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —
„ 6% w. a. w 30 lat.	—	— —
4. Obl. za 100 zł.		
Indemniz. gali. 5% m. k.	85 90	86 80
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89 —	90 50
5. Losy Miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 54	5 64
Dukat cesarski	5 59	5 68
Napoleondor	9 55	9 65
Pólimperyał	9 66	9 86
Rubel rossyjski srebrny	1 77	1 87
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	105 25	107 25
Kupony w srebrze	105 —	107 —

(bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedenskiej.

dnia 6 grudnia 1877

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot maj-listopad	63.75	63 90
luty-sierpień	63.75	63 90
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	66.90	67.10
kwiecień-październik	66.90	67.10
Losy z roku 1839 całe	302 —	304 —
„ „ 1839 piąta część	302.—	304 —
„ „ 1854 po 250 złr.	109.25	109.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	113.—	113 30
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.75	123 25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	135.50	136.—
„ „ 1864 „ po 50 złr	135.—	135.50
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	138.—	138 50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.90	100 10
Austr. renta zł. wolna od podatk 4%	74.70	74 90
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.—	103.50
Bukowiny	82.50	83.25
Galicyi	86.25	86 75
Niższej Austryi	104.—	104 50
Siedmiogrodu	76.—	76.30
Węgier	78.75	76.25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	92.—	92 25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	210.10	210.30
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	735.—	740.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	806.—	808.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m	345.—	347.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	159.—	159 50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	— —	—.—
Półn. kolej po 1000 zł	1940.—	1945 —

	płacą.	żądają.
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	246 75	247.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.—	122.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	261 —	261 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76 75	77.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	95 —	95.50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny. w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.50	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.50	—.—
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97 —
„ „ „ „ „ w 36 „ 5%	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77 —	—.—
„ „ „ „ po 5%	83.75	84 60
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.75	84.60
Gal. banku hipot. po 6%	89.—	89.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.50	95.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	82 —
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	—.—	79.—
„ „ „ po 5%	84.50	85.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68 50	69 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	64.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.50	101.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.50	99.75
„ „ „ „ III. „	97 25	97.50
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.90	76.20
z r. 1867	75.—	75.25
z r. 1868	67.40	67.80
z r. 1872	63.—	63 50
Węg. gal. kol. a 200 zł 5% w srebrze	80.—	81.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	165.25	165.75
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m	92.25	92.75

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.25	27.75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13 50	14 —
Salma po 40 zł. m. k.	40.50	41.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	32.—	32.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	118.—	120.—
„ „ 50 zł m. k.	61.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.25	22.75
Windischgratza po 20 zł m. k.	26.—	26.25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.55	119.90
Paryż za 100 fr.	47.65	47 75
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.65.50	5 67.—
„ pełnej wagi	5.65.50	5.67 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.58.—	9.59.—
Rossyjski imperyał	9.82.—	9.85.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	106.20	106 35

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 8 grudnia

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	63	85
„ „ „ w srebrze	67	15
Renta w złocie	74	80
Losy pożyczki z roku 1860	113	-
Akcye banku wiedeńskiego	805	—
„ „ kredytowego	209	50
Londyn	119	45
Srebro	106	10
Napoleondor	9	57
Dukat cesarski men.	5	63—
100 marek niemieckich	59	—

Dziennik Urzędowy.

(6816 1—3) **Wykaz** L. 1607.

wydzierżawić się mających przedmiotów poboru podatku konsumcyjnego w niżej poszczególnionych okręgach na rok 1878 z prawem milczącej prolongacyi na lata 1879 i 1880.

Liczba porządk.	Nazwa okręgu dzierżawy	Wedle taryfy	Cena fiskalna od mięsa złr.	ct.	od wina złr.	ct.	Licytacya odbywać się będzie w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie od godziny 9 z rana do 2 po południu
1	Jaryczów	III.	1200	—	—	—	20 grudnia 1877
2	Gródek	III.	9280	—	—	—	dtto
3	Janów	III.	1760	—	—	—	dtto
4	Mikołajów (starostwo Zydaczów)	III.	2012	—	—	—	dtto
5	Kulików	III.	2160	—	—	—	dtto
6	Żółkiew	III.	5512	—	—	—	dtto
7	Mosty wielkie	III.	1232	—	—	—	dtto
8	Mosty wielkie	—	—	—	30	50	dtto

Uwaga. Wykazy miejscowości należących do pojedynczych okręgów dzierżawnych mogą w powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie lub też w dotyczących nadzorach straży skarbowej Nr. III. we Lwowie, w Gródku, Żurawnie i w Żółkwi być przejrzane.

Lwów 7 grudnia 1877.

(6831 1—3) **Lizitations-Ankündigung.** Z. 21553.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Tarnopol wird zur Verpachtung der allgemeinen Verzehrungssteuer
a) von steuerpflichtigen Viehschlachtungen und von den Fleischausschrottung nach der III Tarifsklasse.
b) vom Weinausschanke, für die Solarjahre 1878, 1879, 1880 und zwar entweder auf ein Jahr mit stillschweigender Erneuerung auf das zweite oder dritte Jahr, die Lizitation hiemit ausgeschrieben u. z.

Post.-Nr.	Pachtbezirke	Der jährliche Fiskalpreis beträgt vom Fleisch fl.	kr.	vom Wein fl.	kr.	Zusammen fl.	kr.	Die Lizitation wird bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Tarnopol abgehalten werden
1	Trembowla	2718	92	107	—	2825	92	am 17 Dezember 1877 V. M.

Schriftliche Offerte belegt mit 10% Vadium können bis 10 Uhr Vormittags am Lizitationstage bei dem Vorstande der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Tarnopol eingebracht werden.

Die Lizitationsbedingnisse sammt dem Verzeichnisse der zu diesem Pachtbezirke zugewiesenen Ortschaften können hieramts eingesehen werden.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion.

Tarnopol, den 7 Dezember 1877.

L. 9467. (6208 3—3)

Obwieszczenie licytacyi.

L. 9467. C. k. sąd powiatowy w Brodach rozpisuje trzeci termin do przymusowej publicznej sprzedaży realności pod l. 16/83 w Zabłotcach, Jędrzeja Sitki własnej w celu zaspokojenia sumy 130 zł. 11 ct. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w dniu 21 stycznia 1878, o 10 godzinie z rana pod warunkami t. s. obwieszczeniem z 23 kwietnia 1877 dol. 1655 ogłoszonemi.

Co się do publicznej wiadomości podaje. Brody dnia 3 października 1877.

(6767) **Edikt.** Z. 132.

Zur Liquidirung wider die Concursmassa des Hersch Kindler nachträglich angemeldeten Forderungen, wird die Tagfahrt auf den 17 Dezember 1877 um 9 Uhr V. M. im Bureau III des k. k. Kreisgerichts zu Stanislau bestimmt, wozu die Gläubiger hiemit geladen werden.

Stanislau, den 7 November 1877.

der Concurskommissär

Zachariasiewicz.

(6364 3—3) **Edykt.**

L 1807. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli uwiadamia niniejszym edyktem Bazylego Zatwarskiego z życia i miejsca pobytu nieznanego, że na prośbę Chany Schilberg w sprawie tejże przeciw niemu i innym pto 100 zł a. w. z pn. kuratorem dlań Ludwik Topolski ze Starejsoli ustanowiony został, że więc rzeczą Bazylego Zatwarskiego jest, ustanowionemu kuratorowi potrzebnych w tej sprawie udzielić informacyi lub innego ustanowić pełnomocnika, gdyż skutki zaniedbania sam sobie przypisze.

C. k. sąd powiatowy.

Starasól 22 września 1877.

(6754) **Ogłoszenie.**

L. 8605. C. k. sąd powiatowy w Busku podaje niniejszem do wiadomości, że arkusze posiadania wraz z protokołami dochodzeń miejscowych i inne akta do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Ubinie służyć mające, do powszechnego przejrzenia w sądzie złożone zostały.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w tutejszym sądzie, a w dniu 10 grudnia 1877 do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych przeznaczonym także przed komisyą do tego wydzieloną.

Busk dnia 5 grudnia 1877.

(6756 1—3) **Edykt.**

L. 6050. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprzyw. zakład kredytowy włościański przeciw Hryńkowi Cybulskiemu kwoty 200 zł. względnie 151 zł. 98 ct. w. a. z 12% odsetkami od 14 lutego 1873 bieżącemi, tudzież 3 proc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 8 zł. 52 ct. i niniejszych egzekucyjnych 4 zł. 26 ct. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 17 w Obroszynie położonej, Hryńka Cybulskiego własnej, w trzech terminach a to dnia 13 grudnia 1877 31 stycznia 1878 za lub niżej ceny szacunkowej, a dnia 27 lutego 1878 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 400 zł. w dyum 40 zł.

Z. c. k. sądu powiatowego

Gródek dnia 24 września 1877.

(6784) **Edykt.**

L. 88. Zawiadamiam niniejszem wierzycieli upadłości Racheli Rappaportowej, iż celem przyznania honoraryum i gotowych wydatków byłemu zarządcy masy p. adw. dr. Malawskiemu wyznaczyłem termin na dzień 18 grudnia 1877 o godzinie 9 przed południem.

Tarnów dnia 21 listopada 1877.

Komisarz konkursowy.

(6751 1-3) **Obwieszczenie licytacyi**

L. 21747. C. k. powiatowa dyrekcya skarbu podaje do wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w dzierżawnym okręgu Tarnowskim na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 odbędzie się publiczna licytacya dnia 18 grudnia 1877 przed południem.

Cena wywołania 26168 złr. poręczne 2617 złr. w. a.

Oferty pisemne należy wnieść do dnia 18 grudnia 1877 przed rozpoczęciem ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu.

Tarnów 5 grudnia 1877.

(6755 1—3) **Edykt.**

L. 4779. W dniach 17 grudnia 1877. 9 stycznia i 4 lutego 1878, o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Kiryły Troszczyszynego własnej pod Nr. k. 41 i 44 w Nowosiółkach położonej, nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 100 zł. a. w. z pn. na rzecz Wolfa Halina.

Cena wywołania 553 zł. w. a. wadyum 10 proc. Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Busk d. 29 września 1877.

(6809 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 6159. C. k. sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości, iż Józef Halpern wniósł dnia 15 października 1877 do l. 6159 przeciw nieobjętej masie spadkowej Abrahama Halpern pozew względem uznania własności pretensyi 33 zł. w. a. wyrokiem tusądowym z dnia 3 czerwca 1871 do l. 2370 wywalczonej na który do ustnej rozprawy na dzień 12 grudnia 1877, o godzinie 10 termin rano w sądzie tym wyznaczono a do zastępywania masy pozwanej kuratora w osobie Piotra Pacześnika z Borszczowa ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy

Borszczów 19 października 1877.

(6823 1—3) **Konkurs.**

L. 5995. Przy sądzie krajowym krakowskim opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 300 złr. w. a. dodatkiem aktywalnym 25% umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98. d. p. p. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 15 grudnia 1877 do prezydyum sądu krajowego krakowskiego.

Prezydyum sądu krajowego wyższego.

Kraków 5 grudnia 1877.

(6832 1—3) **Edykt.**

L. 8662. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany dla okolicy miasta Lwowa S. II. czyni wiadomo, iż na żądanie uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 900 zł. w. a. z odsetkami po $^{12}/_{100}$ od 22 października 1876 aż do dnia rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi $^{3}/_{100}$ odsetkami od kwoty w należytym czasie nie uiszczonej, nakoniec na zaspokojenie obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 6 zł. 11 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Jędrzeja Pychy własnej, w Hołosku małem pod l. 1 położonej, ze wszystkiemi do tejże realności należącemi wymienionemi gruntami i przynależytościami w drodze publicznej licytacyi na dniu 14 stycznia, na dniu 12 lutego i na dniu 11 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 1800 zł. w. a. a chęć kupienia mający złożyć ma 180 zł. w. a. jako wadyum w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego albo w listach zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie wraz z kuponami nie zapadłemi według ostatniego kursu „w Gazecie Lwowskiej“ uwidocznionego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Lwów dnia 25 września 1877.

(6407 3—3) **Edykt.**

L. 28592. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Maryana Dworskiego, iż wskutek wniesionego przez J. L. Eisenberga pozwu wekslowego uchwałą z dnia dzisiejszego wydanym został przeciw niemu nakaz zapłaty, polecający mu, aby sumę wekslową 362 marek 42 fen. z pn. posiadaczowi weksla J. L. Eisenbergowi w przeciągu dni trzech zapłacił, a zarazem w celu zastępowania go w tym sporze ustanowiono mu kuratora w osobie adw. dr. Trojnalskiego z substytucyą adw dr. Wędrychowskiego. Zaleca się zatem pozwanemu Maryanowi Dworskiemu, aby przeciw wydanemu nakazowi zapłaty albo sam wniósł zarzuty w przeciągu dni trzech od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej, albo przysługujące mu środki obrony udzielił ustanowionemu kuratorowi, gdyż inaczej sam sobie przypisze skutki z zaniedbania obrony wyniknąć mogące.

Kraków 26 października 1877.

(6207) 3—3 **Ogłoszenie licytacyi**

L. 9382. C. k. sąd powiat. w Brodach rozpisuje do przymusowej publicznej sprzedaży realności pod l. 204.258/144 w Leszniowie Jakima Orłowskiego własnej w celu zaspokojenia sumy 130 złr. 11 ct. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie termin w dniu 21 stycznia 1878 o 10 godzinie z rana N. 1 pod warunkami t. s. obwieszczeniem z 23 kwietnia 1877 do l. 1655 ogłoszonemi.

Co się do powszechnej wiadomości podaje.

Brody dnia 3 października 1877.

(6399 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9369. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 59 w Czortkowcach położonej, dłużnika Dmytra Czekałowskiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia

I. 23 stycznia 1878,
II. 22 lutego 1878,
III. 22 marca 1878,

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 600 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bylechów dnia 2 listopada 1877.

(6738 3—3) **Edykt.**

L. 24883. C. k. sąd delegowany miejski zawiadamia niniejszym edyktem pana Jonasza Auerfelda, że przeciw niemu Estera Feigol i bracia Cypresowie w dniu 25 lipca 1877 l. 20012 wnieśli pozew pto 250 zł. w. a., w załatwianiu którego wyznacza się do rozprawy termin na 21 grudnia 1877 o 10 rano.

Gdy miejsce pobytu pozwanego w Londynie nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adwokata dr Goldmana kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 15 listopada 1877.

(6741 3—3) **Edykt.**

L. 2586. Dnia 13 grudnia 1877, 10 stycznia 1878 i dnia 7 lutego 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności pod nr. 32 w Monastyrsku, ciała tabularnego nie mającej, Iwana Majdannika własnej, na rzecz Samuela Jägermana o 60 zł. w. a.

Cenę wywołania stanowi kwota 200 zł. a wadyum 20 zł.

Akt opisania i oszacowania realności i warunki licytacyjne można przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów 30 czerwca 1877.

(6745 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7173. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczenia z dnia 3 czerwca 1877 l. 3030 w numerach 156, 157 i 158 „Gazety Lwowskiej“ z roku 1877 ogłoszonego, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 2 w Serdycy, spadkobierców Mikołaja Hnatkiewicza własnej, na zaspokojenie pretensyi galic. Banku hipotecznego 6 rat po 41 zł. i reszty kapitału 819 zł. 88 ct. w. a. wyznacza się nowy termin na 13 grudnia 1877 o godzinie 10 rano, na którym takowa za jakąbądź cenę za złożeniem zniżonego wadyum 91 zł. w. a. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 29 października 1877.

(6742 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3096. C. k. sąd pow. zawiadamia mającym chęć kupienia, że w sprawie Abrahama Dawida Riglera przeciw Mikołajowi Łesiewiczowi pto 35 zł. w. a. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności pod lk. 166 w Starym Kossowie na 95 zł. w. a. ocenionej, w terminach, a to: 13 grudnia 1877, 10 stycznia 1878 i 7 lutego 1878, każdym razem o 10 godzinie rano za cenę szacunkową lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej tej ceny, zawsze za poprzedniem złożeniem zaliczki do rąk komisarza licytacyi.

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Kossów 11 czerwca 1877.

(6772 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7236 C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie ogłasza że w sprawie Michała Medyńskiego przeciw leżącej masie Marka Medyńskiego pto 85 złr. w. a. sprzedaną zostanie w drodze przymusowej licytacyi realność dłużnika pod l. k. 205 w Berezowie niżnym położona nieintabulowana na 200 zł oszacowana na dniu 15 stycznia 15 lutego i 15 marca 1878 za cenę szacunkową lub wyżej takowej.

Warunki licytacyi protokół opisania i oszacowania leżą w registraturze do przejrzenia. Peczenizyn 28 lipca 1877.

(6760 2—3) **Obwieszczenie.**

20043. Przy c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie opróżnioną jest posada strażnika cywilno-policyjnego z roczną płacą 360 złr. wraz z 25 procentowym dodatkiem i z prawem dodatków decenalnych.

Ubiegający się o tę posadę którzy zadość uczynili wymaganiom ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 r. Dz. P. P. XXIV 60 powinni przesłać swoje własnoręczne pisane podania do c. k. dyrekcyi policyi w Krakowie w terminie 4 tygodni licząc od 1 grudnia r. b.

Nadmienia się, że przyjęty podlega sześcio-miesięcznej próbie służbowej.

Z c. k. dyrekcyi policyi

Kraków dnia 5 grudnia 1877.

(6768 2—3) **Edykt.**

L. 6196. C. k. sąd powiatowy w Kosowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 163 zł. 14 ct. z pn. odbędzie się w zabudowaniu sądowem w dniach 13 grudnia 1877, 10 stycznia i 7 lutego 1878, każdym razem o godzinie 9 rano przymusowa sprzedaż realności pod lk. 103/781 w Wierzbowcu położonej do masy spadkowej Andrzeja Karpnika należącej pod następującemi warunkami.

Cenę wywołania ustanawia się na 400 zł.

Zakład wynosi 40 zł.

Sprzedaż poniżej ceny szacunkowej nastąpi dopiero przy trzecim terminie.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

O tem zawiadamia się strony i wszystkich wierzycieli którzyby po dzień 29 kwietnia 1877 do księgi gruntowej w mowie będącej realności weszli lub którymby z jakiej kolwiek bądź przyczyny uchwała sądowa licytację dozwalająca doręczoną być nie mogła przez kuratora w osobie Onufrego Susaka ustanowionego.

C. k. sąd powiatowy

Kossów 16 maja 1877.

(6775 2—3) **Edykt.**

L. 52009. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany S. 1 we Lwowie zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomego p. Gustawa Czyrowskiego iż przeciw niemu wniósł Selig Schwarzwald pod dniem 23 listopada 1877, l. 52009 pozew o zapłacenie 100 zł. a. w. który udzielony został ustanowionemu kuratorowi p. adwokatowi dr. Łuka z wezwaniem, by albo podał temuż kuratorowi środki obrony, albo też innego pełnomocnika sądowi wskazał.

Lwów dnia 25 listopada 1877.

(6771 2—3) **Edykt.**

L. 3593. C. k. sąd powiatowy Mielnica niniejszym edyktem Pawłowi Krzyżanowskiemu wiadomo czyni, że Mechel Fassler przeciw Annie Krzyżanowskiej i Pawłowi Krzyżanowskiemu sub. pr. 7 marca 1877, l. 1616 pozew o unieważnienie darowizny celem zaspokojenia sumy 126 zł. 50 ct. w. a. z pn. wniósł.

Ponieważ obecne miejsce pobytu Pawła Krzyżan wskiego nie jest wiadome ustanawia się dlań na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratorem Jana Chudzikoskiego i do rozprawy sumaryczney termin na dzień 10 stycznia 1878 godzinę 9 rano naznacza.

Pawłowi Krzyżanowskiemu poleca się, aby kuratorowi potrzebnej w tej sprawie informacyi udzielił lub innego zastępcę obrał i o tem sąd powiatowy uwiadomił, inaczejby złe skutki wyniknąć mogące sam sobie przypisać musiał. Mielnica 30 czerwca 1877.

(6757 2—3) **Edykt.**

L. 6051. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprzyw. zakład kredytowy włościański przeciw Iwanowi Didyk kwoty 200 zł. względnia 196 zł. w. a. z 12 proc. odsetkami od 14 lutego 1871 bieżącemi, tudzież 3 proc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nie uiszczonej przyznanych kosztów sporu 7 zł. 82 ct. i niniejszych egzekucyjnych 4 zł. 26 ct. w. a. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 27 rep. 15 w Haliczanowie położonej Iwana Didyka własnej w trzech terminach a to dnia 20 grudnia 1877 i dnia 6 lutego 1878 za lub wyżej ceny szacunkowej, a dnia 28 lutego 1878 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano. Cena wywołania 400 zł. wadyum 40 zł.

Gródek dnia 24 września 1778.

(6802 2—3) **Konkurs.**

L. 3253. W c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie jest do obsadzenia dziesięć posad dozorców więziennych drugiej klasy z roczną płacą 260 zł. tudzież 63 zł. dodatku aktywalnego, dzienną porcyą chleba, mieszkaniem w koszarach dla nieżonatych a dodatkiem 30 zł. rocznie na pomieszkanie dla żonatych, nareszcie ubraniem skarbowem przepisanem.

Nominacya nastąpi prowizorycznie, a po upływie roku stanowczo, gdy mianowani odpowiedzą zupełnie powołaniu swemu.

Ubiegający się o te posady mają się przedewszystkiem wykazać certyfikatem, że podług ustawy z d. 19 kwietnia 1872 (dz. u. p. XXXIX—98) prenotacyę do służby rządowej uzyskali, tudzież że posiadają dokładną znajomość języków krajowych, niemniej biegłość w czytaniu i pisaniu i że nie przekroczyli jeszcze 45 — a jeśli wyż rzeczony certyfikat nie posiadają, 40 roku życia. Kompetenci we Lwowie mieszkający mają świadectwem lekarzy zakładu karnego, inni zaś świadectwem lekarza w urzędowej służbie stojącego udowodnić, że do służby dozorcy więziennego są fizycznie zdolni, nareszcie mają się wykazać czem się obecnie trudnią. Na kompetentów, którzy umieją pisać lub posiadają wykształcenie w jakiemkolwiek rzemiośle, tudzież nieżonatych i młodszych weźmie się szczególny wzgląd. Podania własnoręcznie pisane, mają być wniesione w przepisanej drodze do podpisanej dyrekcyi najdalej do d. 20 stycznia 1878.

C. k. Dyrekcya zakładu karnego dla mężczyzn.

Lwów dnia 5 grudnia 1877.

(6557 3—3) **Edykt.**

L. 8615. C. k. sąd powiatowy w Delatynie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w skutek uchwały c. k. sądu powiatowego w Peczyniżynie z dnia 8 lipca 1877 l. 5384 przeprowadzoną zostanie na d. 31 stycznia 1878, 28 lutego 1878 i 28 marca 1878 w zabudowaniu tutejszego sądu, każdym razem o 10 godzinie przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności Onufrego Struka własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, położonej pod lk. 74 a l. subr. 126 w Osławach białych, celem zaspokojenia sumy 120 zł. w. a. z pn. na rzecz Altera Gugig a to pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania stanowi się sumę 300 zł. w. a.

Każdy chęć kupna mający złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład 10% sumy wywołania t. j. 30 zł. w. w gotówce.

Resztę warunków w tutejszej registraturze przejrzeć można.

Delatyn dnia 3 listopada 1877.

(6516 3—3) **Edykt.**

L. 5504. C. k. sąd powiatowy w Kętach donosi o rozpisaniu egzekucyjnej publicznej licytacyi na realność wiejską pod nk. 329 w Bulowicach, nieletnich spadkobierców śp. Szczepana Matejki własną celem zaspokojenia wierzytelności Wojciecha Słapy w ilości 100 zł. z pn. która w dwóch terminach tj. dnia 20 stycznia i dnia 18 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 rano w lokalu sądowym w Kętach odbędzie się.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w ilości 420 zł. 69 ct. w., a. poniżej której w powyższych dwóch terminach realność ta sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 50 zł. w gotówce.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania mogą być w tutejszosądowej registraturze przejrzane.

Kęty 17 października 1877.

(6721 3—3) **Edykt.**

L. 22543. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25go lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby małż. Jakóba Hersza i Chawy Reichmanów o utworzenie nowego ciała tabularnego dla ich realności, która w mieście Kołomyi w Kołomyjskim powiecie sądowym i w tameczniej gminie podatkowej pod l. k. 4 st. 401 now. leży, z parcel gruntowych l. top. 599 st. 1050 now. i 602 st. 1049 now. l. k. 88 i wymurowanego na nich domu się składa, na wschód z realnością Michała Tymoczki, na południe z realnością Mechla Blumensteina, na zachód z ulicą oskrzesiniecką a na północ z ulicą glinianą graniczy i 70½ sążni kwadratowych obejmuje, c. k. sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 15go grudnia za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 15 grudnia 1877 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mające, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie, oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hypotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do dnia 31 marca 1878 r. tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron, odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma. Lwów dnia 23 października 1877.

(6327 3—3) **Edykt.**

L. 2675. C. k. sąd powiatowy w Jordanowie wzywa niewiadomego co do życia Tomasza Buksę syna Wojciecha Buksę włościanina ze Skawy który w roku 1846 ze Skawy będąc dezertem wydalił się i dotychczas nie powrócił, i tych wszystkich którzyby o życiu lub śmierci tegoż Tomasza Buksy wiedzieli, by o tem do tutejszego sądu w przeciągu 6 miesięcy donieśli, gdyż po upływie tego terminu wskutek pozwu Mateusza Buksy de pr. 18 lipca 1877 do l. 2675 o uznanie tegoż Tomasza Buksy za zmarłego celem przeprowadzenia spadku po nim co z prawa wypada zarządzonem zostanie.

Jordanów dnia 24 września 1877.

(6510 3—3) **Edykt.**

L. 6092. Odnośnie do tusądowego edyktu z dnia 14 września 1876 l. 5862 wyznacza się, w sprawie egzekucyjnej Izaaka Ueberalla przeciw Abrahamowi i Beili Schiedkrautom o zapłacenie kwoty 2000 zł. do przeprowadzenia przymusowej sprzedaży realności pod l. 74 w Rohatynie położonej, pod zwalniającemi warunkami, które w tusądowej registraturze przejrzeć można, termin na dzień 16 stycznia 1878 10 rano w sądzie tutejszym.

C. k. sąd powiatowy.

Rohatyn 23 listopada 1877.

(6402 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8521. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie po aje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie reszty sumy 183 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 55 subrep. 40 w Roztoczkach położonej, dłużnika Michała Ilnickiego Zankowicz a względnie masy leżącej tegoż własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia

I. 23 stycznia 1878,
II. 22 lutego 1878,
III. 22 marca 1878,

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostane, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 700 zł. w. a. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie. Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów dnia 11 października.

(6574 3—3) **Edykt.**

L. 6555. C. k. sąd powiatowy Radymiański oznajmia Herschowi Katzowi z życia i miejsca pobytu niewiadomemu, a wrazie jego śmierci tegoż z nazwiska, życia i miejsca pobytu niewadomym spadkobiercom że Józef Taubenfeld z Radmyna wytoczył przeciw niemu pozew pod dniem 14 sierpnia 1877 do l.6555. o wykreślenie intabulowanego w stanie bierym realności pod l.kons 6 w Radymnie dom II pag 45 r. b. on. prawa hipoteki na rzecz Herscha Katza termin do rozprawy ustnej został wyznaczony na dzień 5 lutego 1877.

Gdy miejsec pobytu Herscha Katza nie jest wiadomem, ani też nie wiadomo czyli on przy życiu zostaje przeto ustanowiono dla niego c. k. notaryusza p. Alojzego Schnejdera kuratorem któremu pozew doręczono.

Wzywa się zatem Herscha Katza a w razie jego śmierci spadkobierców jego, ażeby ustanowionemu kuratorowi potrzebne do obrony środki dostarczyli lub innego zastępcę sobie obrali i sądowi o tem donieśli lub w reszcie sami się bronili. w przeciwnym razie z zaniedbania wyniknąć mogące skutki, sobie by przypisać musieli.

C. k. sąd powiatowy
Radymno 15 listopada 1877.

(6733 3—3) **Edykt.**

L. 16697. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek Markiza Rose kramarza towarów galanteryjnych w Przemyślu i mianuje pana c. k. adjunkta Aleksandra Stobieckiego komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się pana adwokata dr. Czajkowskiego z zastępstwem pana adwokata dr. Tarnawskiego w Przemyślu i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 17 grudnia 1877 o 9 godzinie przed południem z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru innego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili. Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 31 stycznia 1878, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądanie mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawa konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie likwidacyjnym na dzień 21 lutego 1878 ustanowionym, winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej".

Przemyśl 3 grudnia 1877.

(6739 3—3) **Edykt.**

L. 13522. C. k. sąd powiatowy miejsko deleg. w Tarnowie ogłasza, że wyznaczył na podstawie tutejszej uchwały z dnia 5 maja 1877 l. 6617 celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Zimmermana w kwocie 81 zł. w. a. z pn. do przymusowej publicznej sprzedaży realności, dłużnika Wincentego Frysztyka własnej, pod nr. 59 w Porębie radlnej położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, czwarty termin na dzień 11 grudnia 1877, godzinę 10 rano, w tutejszym sądzie, na którym to terminie realność ta niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena kupna wynosi 1720 zł. w. a.
Wadyum 172 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych, akt zastawniczego opisania i oszacowania mogą być w registraturze przejrzane.

Tarnów dnia 23 września 1877.

(6801 2—2) **Obwieszczenie.**

L. 3258. Dyrekcya zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie potrzebuje dyurnistę obznajomionego zupełnie z manipulacyą kancelaryjną i piszącego pięknie.

Ubiegający się o to miejsce połączone z płacą jednego guldena dziennie, zechcą się osobiście lub pisemnie do dyrekcyi zgłosić.

Lwów dnia 6 grudnia 1877.

(6406 2—3) **Edykt.**

L. 28591. C. k. sąd krajowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Maryana Dwoiskiego, iż wskutek wniesionego przez J. L. Eisenberga pozwu wekslowego uchwałą z dnia dzisiejszego wydanym został przeciw niemu nakaz zapłaty, polecający mu aby sumę wekslowę 361 marek 50 fen. z pn. posiadaczowi wekslu I. L. Eisenbergowi w przeciągu dni 3 zapłacił, a zarazem, że w celu zastępowania go w tym sporze ustanowiono mu kuratora w osobie adw. Trojnalskiego z substytucyą adwokata Wędrychowskiego.

Zaleca się zatem pozwanemu M. Dworskiemu aby przeciw wydanemu nakazowi zapłaty albo sam wniosł zarzuty w przeciągu dni 3 od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" albo przysługujące mu środki obrony udzielił ustanowionemu kuratorowi, gdyż inaczej sam sobie przypisze skutki z zaniedbania obrony wyniknąć mogące.

Kraków 26 października 1877.

(6372 3—3) **Edykt.**

L. 57093. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie w sprawie Juliana Mikolasza przeciw Eliaszowi Heilman pto 174 zł. z pn. ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Herscha Seidlera kuratora w osobie p. adw. dr. Goreckiego z substytucyą pana adw. dr. Rogalskiego i doręcza ustanowionemu kuratorowi uchwałę z 30 grudnia 1876 l. 70161 i z 23 czerwca 1877 l. 29472 dla Herscha Seidlera wygotowane, o czem tego ostatniego niniejszym edyktem zawiadamia.

Lwów dnia 3 listopada 1877.

(6367 3—3) **Edykt.**

L. 3033. C. k. sąd powiatowy w Andrychowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Wilhelma Schönthala, że jego matka Cilli 1go Schönthal 2go Müller dnia 21 czerwca 1876 w Andrychowie zmarła nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli i wzywa Wilhelma Schönthala, ażeby w ciągu roku w tutejszym sądzie się zgłosił i oświadczenie do spadku wniósł, gdyż inaczej spadek z zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla niego kuratorem Michałem Müllerem z Andrychowa przeprowadzonym będzie.

Andrychów dnia 27 maja 1877.

(6401 3—3) **Obwieszczenie**

L. 9640. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nk. 219 w Czołhanach położonej, dłużnika Wasyla Mikietryszynego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw zakładu kredytowego włościańskiego dnia

I. 23 stycznia 1878,
II. 22 lutego 1878,
III. 22 marca 1878,

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 800 zł. w. a lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej.

Res tę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Bolechów dnia 2 listopada 1877.

(6621 2—3) **Edykt.**

L. 4030. C. k. sąd powiatowy w Podbużu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 173 zł. 46 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. k. 138 rep. 117 w Opace położonej dłużnika Antoniego Senków własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 17 grudnia 1877, 23 stycznia 1878, i 25 lutego 1878, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Podbuż 19 października 1877.

(6400 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7771. C. k. sąd powiat. w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie reszty sumy 174 zł. 87 ct. w.a zpn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 1/105 subrep. 103 w Bolechowie rusk. położonej. dłużnika Michała Malendewicza własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz Zakładu kredytowego włościańskiego dnia

I. 24 stycznia 1878,
II. 25 lutego 1878,
III. 22 marca 1878,

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 600 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Bolechów dnia 13 września 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 2542. (6806 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Na dniu 22 stycznia 1878 od godziny 10 rano do 6 po południu przeprowadzoną zostanie w tutejszym urzędzie publiczna licytacya w celu sprzedaży miejskiego domu zajezdnego w Gródku w rynku pod l. 37 położonego, a to na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 19 stycznia 1875 zatwierdzonej uchwałą Rady powiatowej z dnia 28 stycznia 1875. Realność sprzedać się mająca obejmuje 11 pokoi, 2 kuchnie, sklep, stajnię, szopę, zajazd i 2 piwnicy, obecnie używaną jako hotel.

Cena wywołania wynosi 4500 złr. zaś wadyum przed licytacyą złożyć się mające 450 złr. w. a.

Oferty pisemne należycie opieczętowane w wadyum zaopatrzone mogą być wnoszone do komisyi licytacyjnej przed licytacyą i podczas trwania tejże do 6 godziny wieczorem.

O czem się chęć licytować mających z tym dodatkiem zawiadamia iż bliższe warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszym urzędzie każdego dnia w godzinach urzędowych.

Zwierzchność gminy miasta
Gródek dnia 5 grudnia 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.